PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 243 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 13 WRZEŚNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej



Fragment zabudowań przy ul. Litewskiej.
CAF — fot. Nowosielski

Plan remilitaryzacji Niemiec Zachodnich stanowi groźbę dla pokoju Europy

Nota rządu radzieckiego do rządu Francji

MOSKWA (PAP). — Dnia 11 września b. r. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął charge d'affaires Francji pana Brionval i wręczył mu notę rządu radzieckiego następującej treści:

Rząd radziecki w notach z 15 grudnia 1950 r. i 20 stycznia 1951 r. zwracał już uwagę rządu francuskiego na fakt, że jego polityka wobec Niemiec Zachodnich, rozwiązująca ręce odwetowcom niemieckim, **podważa podstawy i znaczenie układu francusko - radzieckiego** z dnia 10 grudnia 1944 roku o sojuszu i pomocy wzajemnej, na mocy którego oba rządy zobowiązały się **„podejmować wspólnie wszelkie nieodzowne kroki dla usunięcia jakiejkolwiek nowej groźby ze strony Niemiec oraz przeciwstawiać się takim poczynaniom, które by umożliwiały jakąkolwiek nową próbę agresji z ich strony“.**

Polityka rządu francuskiego w kwestii niemieckiej pozostaje również w wyraźnej sprzeczności z poczdamskim porozumieniem między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, do których przyłączyła się Francja.

Obecnie stało się najzupełniej jasne, iż kroki podejmowane przez rząd Francji wspólnie z rządami USA i Wielkiej Brytanii są nie tylko sprzeczne z układem francusko - radzieckim i porozumieniem poczdamskim, lecz również **stwarzają groźbę powtórzenia się agresji niemieckiej.** Kroki te mają charakter wyraźnych przygotowań do utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich. Świadczy o tym zarówno wysunięty przez rząd francuski „plan Plevena“, który prowadzi do wskrzeszenia regularnej armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele, jak również realizowany przez rząd francuski „plan Schumana“, który oznacza odbudowę potencjału przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich. Zarówno „plan Plevena“ jak i „plan Schumana“ **prowadzą w praktyce do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, co nie daje się pogodzić z interesami pokoju w Europie i co potępia sam naród niemiecki, który nie chce stać się narzędziem realizacji obcych planów, zmierzających przy tym do agresywnych celów.**

1

Obecnie wszyscy widzą, że sojusz północno - atlantycki, na którego czele stoją Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, podejmuje wciąż nowe kroki, aby mieć do swej dyspozycji w Europie możliwie jak największe siły zbrojne i jak najwięcej baz wojennych, jakkolwiek krajom sojuszu północno - atlantyckiego nikt nie zagraża. Świadczy to, iż ten sojusz militarny zajmuje się przygotowaniami do nowej wojny — wojny w imię zdobycia hegemonii światowej dla anglo-amerykańskiego bloku państw z USA na czele.

Rząd USA prowadzi rokowania nawet z Franco, usiłując wykorzystać w tych celach również wojska faszystów hiszpańskich. Jednakże jako główne zadanie wysunięto włączenie do sił zbrojnych bloku północno - atlantyckiego regularnej armii niemieckiej, którą wskrzesza się obecnie w Niemczech Zachodnich. Obecnie jasne jest również, że wskrzeszenie regularnej armii w Niemczech Zachodnich, w których władza spoczywa w ręku takich zwolenników odwetu, jak Adenauer, Kaiser, Schumacher i inni, budzi uzasadnioną nieufność i niezadowolenie we wszystkich krajach Europy. Z tego powodu czynione są próby zamaskowania faktu odbudowy armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich. W związku z tym właśnie pojawił się ogłoszony przez rząd francuski 24 października 1950 r. „plan Plevena“ o utworzeniu t. zw. „armii europejskiej“, jednoczącej wojska kilku krajów zachodnio - europejskich, do której jako jej część składową włącza się armię niemiecką, formowaną w Niemczech Zachodnich. Usiłuje się wywołać wrażenie, że jeśli nowo — tworzone siły zbrojne Niemiec Zachodnich wejdą w skład takiej połączonej armii, to nie będzie to rzekomo oznaczało odrodzenia armii niemieckiej. **Ale taki sposób usypiania czujności narodów, które nie chcą popierać polityki przygotowywania i rozpętywania nowej wojny światowej, zostanie zdemaskowany jako zdradziecki chwyt podyktowany chęcią oszukania narodów.**

„Plan Plevena“ przypisywany jest rządowi francuskiemu, **ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że za tym planem stoi rząd USA,** usiłujący

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dymisja gen. Marshalla

WASZYNGTON (PAP) — Urzędowo donoszą, że minister obrony USA, gen. Marshall ustąpił ze swego stanowiska. Truman przyjął dymisję Marshalla i mianował na jego miejsce dotychczasowego wiceministra obrony, Roberta Lovetta.

Wydobyty z dna morskiego pracą polskich marynarzy

Hitlerowski pancernik „Gneisenau“ przekuty zostanie na maszyny rolnicze

GDYNIA (PAP). — Na wydobytym z dna morskiego hitlerowskim pancerniku „Gneisenau“ zgodnie z międzynarodowymi zwyczajami morskimi załopotała polska bandera.

Pancernik „Gneisenau“ był jedną z największych i najnowocześniejszych jednostek floty wojennej Niemiec hitlerowskich. Wybudowany w 1938 r. kosztem równym w przybliżeniu połowie budżetu rocznego przedwojennej Polski, posiadał oficjalnie według danych niemieckich 26 tys. ton wyporności, zaś w rzeczywistości wyporność jego wynosiła 32 tys. ton.

Wydobyty wrak pancernika przedstawia wielką wartość dla naszej gospodarki. **Przybliżona waga złomu, jaką otrzymamy z niego, wynosi ok. 20 tys. ton. M. in. pancerz okrętu,** wykonany ze stali wolframowej waży ok. 10 tys. ton.

Obecnie czynione są próby przeholowania wraku w odpowiednie miejsce, gdzie zostanie on całkowicie opróżniony z wody, a następnie pocięty na części i przetransportowany do hut. **Niedaleki już jest moment, gdy okręt wojenny Niemiec hitlerowskich przekuty zostanie na maszyny rolnicze, szyny kolejowe, konstrukcje domów i hal fabrycznych, kiedy stal z niego służyć będzie naszej pokojowej, rozbudowywanej z socjalistycznym rozmachem gospodarce narodowej.**

Wrak zatopionego przez hitlerowców u wejścia do portu gdyńskiego pancernika wydobyty został wspólnym wysiłkiem ekip roboczych państwowego przedsiębiorstwa „Polskie Ratownictwo Okrętowe“. **Podniesienie z dna tego stalowego kolosa, największego z wydobytych dotąd na świecie okrętów, jest wielkim osiągnięciem w światowej historii ratownictwa okrętowego.**

Pośmiertne odznaczenie towarzysza Stefana Martyki

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP odznaczył pośmiertnie wybitnego artystę dramatycznego, współpracownika „Fali 49“ Polskiego Radia— Stefana Martykę, który padł z rąk skrytobójczych bandytów faszystowskich — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jednocześnie przyznane zostało zaopatrzenie państwowe matce oraz najbliższej rodzinie zamordowanego artysty.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Pogrzeb zamordowanego przez nikczemnych sługusów imperialistycznych wybitnego artysty dramatycznego, współpracownika „Fali 49“ — Stefana Martyki odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. na koszt państwa.

W godzinach od 10 do 15, dnia 13 bm. trumna ze zwłokami artysty wystawiona zostanie na widok publiczny w sali Teatru Narodowego. O godz. 15.30 na Placu Teatralnym odbędzie się uroczyste pożegnanie zwłok.

Kondukt żałobny wyruszy z Placu Teatralnego na Cmentarz Powązkowski o godz. 16.10. Uroczyste złożenie zwłok do grobu odbędzie się o godz. 16.40.

Faszystowskich zbrodniarzy spotkała zasłużona kara

WARSZAWA (PAP). — Skazani wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie na karę śmierci faszystowscy bandyci Józef Mika i Franciszek Mróz zwrócili się do Prezydenta RP z prośbą o darowanie im kary śmierci. **Prezydent RP nie skorzystał z prawa łaski.** Wyrok śmierci na obu faszystowskich zbrodniarzach został wykonany.

* * *

Józef Mika był członkiem i faktycznym dowódcą faszystowskiej bandy terrorystycznej, której celem była walka z ludowo - demokratycznym ustrojem Polski przy pomocy aktów terroru. Banda ta działała w woj. krakowskim. Józef Mika korzystał w r. 1946 z amnestii, wznowił jednak zbrodniczą działalność przeciwko państwu ludowemu. **Józef Mika wraz z członkami swej bandy dokonał 7 morderstw na osobach działaczy partii, funkcjonariuszach bezpieczeństwa publicznego i żołnierzach W. P.**

* * *

Franciszek Mróz był dowódcą faszystowskiej bandy „WIN“, działającej na terenie woj. krakowskiego. Mimo że korzystał z amnestii, nie przerwał swej zbrodniczej działalności. Po rozgromieniu bandy „WIN“ Franciszek Mróz wstąpił do bandy Józefa Miki, gdzie pełnił funkcje jego zastępcy. Bandyta ten zamordował funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego oraz był inspiratorem innych zbrodniczych zamachów na członków partii, członków Stronnictwa Ludowego i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa.

Pomyślny przebieg kontraktacji trzody chlewnej

Coraz więcej chłopów województwa łódzkiego przystępuje do podpisywania kontraktów na odstawę trzody chlewnej w I kwartale 1952 roku. W akcji kontraktacji trzody chlewnej przoduje powiat wieluński, gdzie w pierwszym dniu kontraktowania chłopi podpisali umowy na odstawę 744 tuczników. W Idzikowicach w gminie Gostków w pow. łęczyckim podczas zebrania gromadzkiego w sprawie kontraktacji trzody chlewnej, po zapoznaniu się z zasadami kontraktowania, siedmiu małorolnych chłopów podpisało umowy na odstawę tuczników w I kwartale przyszłego roku.

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P.

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 12 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji pana Claes Eric Axelsson Thuroe von Post, który złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł von Post wygłosił następujące przemówienie:

„PANIE PREZYDENCIE!

Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, którymi Jego Królewska Mość, mój dostojny władca, raczył mnie akredytować przy Waszej Ekscelencji w charakterze swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Powierzając mi tę misję, Jego Królewska Mość poleciła mi wyrazić Waszej Ekscelencji uczucia wysokiego poważania jakie względem niej żywi.

Rząd królewski i naród szwedzki śledzą z najwyższą sympatią i największym podziwem dzieło odbudowy w tym kraju, który doznał tak okrutnych cierpień w czasie ostatniej wojny światowej. Imponujące wyniki osiągnięte dotychczas dzięki gorliwości i niestrudzonym wysiłkom narodu polskiego, wzbudziły głęboki podziw rządu królewskiego i narodu szwedzkiego, które ślą szczere życzenia szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego.

Rząd królewski stwierdza z najwyższym zadowoleniem rozwój wymiany gospodarczej, jaki nastąpił między Szwecją i Polską w okresie powojennym i szczerze pragnie utrzymania i dalszego rozwoju tej wymiany.

Żywiąc osobiście, Panie Prezydencie, od czasu gdy pełniłem już w Polsce funkcje oficjalne, największą przyjaźń i sympatię dla narodu polskiego, odczuwam nie tylko wielki zaszczyt, ale i głębokie zadowolenie z powierzenia mi tej wysokiej misji.

Poświęcę jej wszystkie me wysiłki kierując się stale tym samym uczuciem przyjaźni i dobrej woli, jakie ożywiało mego poprzednika. Ośmielam się żywić nadzieję, że Wasza Ekscelencja i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zechcą mi okazać, podobnie jak memu poprzednikowi, swoją życzliwość i swoje potężne poparcie“.

Prezydent R. P. odpowiedział:

„PANIE MINISTRZE!

Przyjmując listy uwierzytelniające, którymi Jego Królewska Mość Król Szwecji akredytuje Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie, rad jestem powitać w Panu przedstawiciela narodu, z którym Polska ma duże tradycje przyjaźni i współpracy.

Z zadowoleniem przyjąłem słowa uznania rządu królewskiego Szwecji i narodu szwedzkiego dla osiągnięć narodu polskiego w dziedzinie odbudowy kraju. Znając kraj nasz z okresu przedwojennego tym łatwiej oceni Pan skalę i tempo rozbudowy sił gospodarczych i kulturalnych Polski — dokonywanej ofiarnym wysiłkiem całego narodu.

Sąsiadujące poprzez morze kraje nasze nawiązały już od pierwszych dni po wyzwoleniu Polski stosunki ożywionej wymiany ekonomicznej. Rząd Rzeczypospolitej przywiązuje wagę do tej współpracy w myśl pokojowych założeń polskiej polityki zagranicznej zmierzającej do ugruntowania przyjaznej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między narodami. Rad jestem usłyszeć zapewnienie iż rząd królewski Szwecji szczerze pragnie utrzymania i rozwoju polsko-szwedzkiej wymiany handlowej i że Pan osobiście, Panie Ministrze, przystępuje do pełnienia swej misji w duchu przyjaźni i dobrej woli.

Proszę Pana o przekazanie Jego Królewskiej Mości mego podziękowania za wyrażone uczucia.

Pragnę Pana zapewnić, Panie Ministrze, iż może Pan liczyć na życzliwe poparcie moje osobiste oraz Rządu Rzeczypospolitej przy wykonywaniu misji dalszego zacieśniania przyjaźni polsko - szwedzkiej dla dobra pokoju“.

Po złożeniu listów pan poseł von Post został przyjęty przez Prezydenta RP na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski.

Bez pracy politycznej nie ma sukcesów gospodarczych

Na przestrzeni ostatnich miesięcy zakłady przemysłu bawełnianego nie przezwyciężyły swych zadawnionych trudności. — W lipcu 6 tkalń, 12 przędzalń nie wykonało planu produkcyjnego. W zakładach im. Stalina, im. Armii Ludowej i innych, załogi nie osiągają planowanej wydajności. Osłabła walka o rozwój ruchu wielowarsztatowego, o stosowanie nowych, wyższych form współzawodnictwa. Metoda szkolenia zawodowego inż. Kowalewa została dotychczas zastosowana tylko w Zakładach im. Marchlewskiego, a bardzo powoli wprowadza się ją w Zakładach im. Stalina. Uwidacznia się niedostateczna troska o upowszechnienie doświadczeń przodujących robotników — a przecież największą bolączką w przemyśle bawełnianym jest niewykonywanie baz produkcyjnych przez znaczną część załóg fabrycznych.

Z czego wynika to osłabienie walki o wykonanie zadań gospodarczych? Co jest przyczyną owego braku poszukiwania nowych środków tej walki, śmiałego przezwyciężania trudności? Przyczyna ta nie tkwi w klasie robotniczej, która z poświęceniem pracuje nad budową fundamentów socjalizmu i zawsze gotowa jest do wykonania zadań, jakie stawiają przed nią rząd i partia. Przyczyny tkwią gdzie indziej, a mianowicie w słabej pracy partyjnej, w niedostatecznym wykorzystywaniu środków politycznego oddziaływania na świadomość w sprawach walki o plan. Daje się zauważyć, że w wielu zakładach organizacje partyjne odpolityczniają walkę o plan, że uznają tylko środki administracyjne, dublując lub zastępując kierownictwo zakładu, a w każdym razie uważają środki administracyjne za wystarczające dla doprowadzenia walki o plan do zwycięskiego końca. „Nie można rozdzielać politycznej treści zadań zawartych w Planie 6-letnim od jego treści ekonomicznej — mówił tow. Bierut na V Plenum KC — istota bowiem polega na wzajemnym związku, na dialektycznej jedności ekonomiki i polityki w naszym rozwoju ku socjalizmowi“. Nie można więc rozbijać jedności zadań politycznych i gospodarczych, nie można mobilizować do wykonania planów produkcyjnych bez pracy masowo - politycznej, bez apelowania do świadomości i ideowości załogi. Weźmy chociażby zagadnienie współzawodnictwa. Organizacje partyjne i związkowe „przekazały“ tę sprawę referatom współzawodnictwa, nie poświęciły tej podstawowej i wypróbowanej formie walki robotników o plan należytej uwagi, nie zapaliły ich do ubiegania się o lepsze wyniki produkcji. Skutki są takie, że w ZPB im. Armii Ludowej bierze udział we współzawodnictwie tylko 45,6 proc. załogi, że w ZPB im. Koczaskiego do współzawodnictwa zobowiązaniowego przystąpiło tylko 4,5 proc. załogi.

Na początku br. rozwinął się ruch współzawodnictwa międzyzakładowego — załoga ZPB im. Armii Ludowej wezwała zakłady przemysłu bawełnianego do ubiegania się o tytuł najlepszego zakładu. ZPB im. Szymańskiego rzuciły hasło współzawodnictwa o 100 proc. wykonanie baz. Załogi fabryk z entuzjazmem podchwyciły to wezwanie. Ale czy organizacje związkowe potrafiły wykorzystać tę inicjatywę, czy rozbudziły wśród robotników zrozumienie doniosłości ubiegania się o tytuł najlepszego zakładu, czy wytworzyły w tych zakładach atmosferę nieustępliwej walki o prymat w przemyśle bawełnianym? Trzeba stwierdzić, że współzawodnictwo międzyzakładowe wskutek niedocenienia tej sprawy zarówno przez organizacje partyjne jak i związkowe stało się formalistycznym rejestrowaniem cyfrowych wyników produkcji, wypranym całkowicie z jego bogatej treści społecznej i politycznej. Nic dziwnego, że dzisiaj mało kto z robotników pamięta o tym współzawodnictwie i o zobowiązaniach. W efekcie plany produkcyjne nie są wykonywane tak jakby się tego należało spodziewać, a poważne rezerwy drzemiące w masach, które można by wydobyć na drodze rozwiniętego współzawodnictwa socjalistycznego, pozostają nietknięte.

Żadna akcja, żadna instrukcja wydana na drodze administracyjnej nie może przynieść dobrych rezultatów, jeśli nie będzie jej towarzyszyć odpowiednia praca polityczno - uświadamiająca. Wykonanie polecenia, nie wypływające z wewnętrznego przekonania robotnika, nie poparte jego pełną świadomością o słuszności tego co robi, nie przyniesie w pełni spodziewanych rezultatów. Na przekonywaniu, na stałym, politycznym uświadamianiu załogi powinna polegać metoda partyjnego kierowania masami w toku ich walki o plan w produkcji. Na codziennym obcowaniu członków partii z bezpartyjnymi, na pokazywaniu im nie tylko wspaniałego celu naszej pracy — budowy ustroju socjalistycznego, ale wyjaśnianiu konieczności przebycia trudnej drogi, która do tego celu wiedzie.

Dlaczego dotychczas nie możemy uporać się z niską wydajnością szczególnie w tkalniach? Dlatego, że i w tej dziedzinie brak jest należytej uwagi i inicjatywy organizacji partyjnych i związkowych. W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, gdzie ogromna część załogi nie wykonuje baz produkcyjnych, pracują tkacze, którzy już ukończyli zadania planu tegorocznego i realizują trzeci rok Sześciolatki — a organizacja partyjna nie potrafiła wykorzystać tego wspaniałego przykładu ofiarności i patriotyzmu, nie rozwinęła wokół niego szerokiej kampanii masowej, nie pobudziła w tym kierunku rady zakładowej. A cóż prostszego jak zorganizowanie wymiany doświadczeń tych przodujących robotników i nauczenie metod pracy chociażby innych robotników. Przez cały czas, od stycznia br. nie było ani jednej próby zwołania zebrania celem omówienia metod pracy przodującego robotnika na wzór słynnych „wieczorów stachanowskich“, wyrosłych na praktyce przemysłu socjalistycznego ZSRR.

O niedostatecznym upolitycznieniu pracy organizacji partyjnych świadczy także fakt, że doskonałą metodę inż. Kowalewa stosuje się dotychczas tylko w jednym zakładzie, że poszczególne organizacje partyjne nie starają się wprowadzić tego systemu szkolenia u siebie, nie przekonują robotników o doniosłości ekonomicznej tej metody. W takich warunkach mało pomogą administracyjne zarządzenia, że „należy zlikwidować niewykonywanie baz produkcyjnych“.

Trudności, z jakimi borykają się zakłady przemysłu bawełnianego, wynikają więc z pewnego odpolitycznienia pracy organizacji partyjnych, z niedoceniania działalności masowo - politycznej dla ekonomiki, dla wykonywania planów gospodarczych. Stąd niedostateczne sięganie do środków politycznego mobilizowania aktywności klasy robotniczej, stąd niezadowalający stan współzawodnictwa pracy, upowszechniania doświadczeń przodowników, stosowania nowych metod szkolenia.

Nasze organizacje partyjne i związkowe oraz administracje przedsiębiorstw w niedostatecznym stopniu wykorzystują bogaty arsenał środków masowego oddziaływania na klasę robotniczą i mobilizacji świadomości, jakie partia na podstawie nauki marksizmu - leninizmu i historycznych doświadczeń WKP(b) stawia do dyspozycji.

Tylko szeroka mobilizacja do wykonania zadań gospodarczych — drogą wyjaśniania, uświadamiania, przekonywania, tylko stawianie przed robotnikami pięknego celu ich pracy, budzenie w nich zapału i entuzjazmu, śmiałe stosowanie nowych metod pracy, podniesienie na wyższy poziom działalności masowo - politycznej, pozwoli nam pokonać trudności, zapewni trwałe sukcesy gospodarcze.

Nota rządu radzieckiego do rządu Francji

(Dokończenie ze str. 1)

wszelkimi sposobami zwiększyć stan liczebny sił zbrojnych, które mogłyby służyć jako oparcie w realizowaniu agresywnych planów amerykańskich w Europie.

W myśl „planu Plevena" regularna armia w Niemczech Zachodnich nie ma istnieć jako armia samodzielna, niezależna od innych państw zachodnio - europejskich. Według „planu Plevena" siły zbrojne Niemiec Zachodnich mają być tylko częścią połączonej armii zachodnio-europejskiej, do której wejdą również wojska Francji, Włoch, Belgii i Luksemburga. **Ale już obecnie wiadomo, że pod pretekstem „równouprawnienia" wczorajsi generałowie hitlerowcy dążą do uzyskania dla tworzonych przez nich wojsk dominującej pozycji w takiej armii zachodnio - europejskiej.** Popiera ich w tym taki rzecznik militaryzmu amerykańskiego w Europie jak Eisenhower, który już obecnie, w okresie pokoju, mianowany został dowódcą naczelnym wojsk bloku północno - atlantyckiego.

W ciągu ostatnich miesięcy w Paryżu toczyły się tajne rozmowy wojskowe przedstawicieli Francji, Belgii, Włoch i Luksemburga z przedstawicielami zachodnio - niemieckiego rządu Adenauera z udziałem USA i Anglii w sprawie utworzenia zachodnio - niemieckich sił zbrojnych wchodzących w skład armii zachodnio - europejskiej. Z ogłoszonego 24 lipca br. komunikatu wynika, że na naradzie tej osiągnięto porozumienie w takich sprawach, związanych z utworzeniem zachodnio - niemieckich sił zbrojnych i włączeniem ich do armii zachodnio-europejskiej, jak **standaryzacja uzbrojenia i specjalizacja produkcji wojennej, tryb finansowania i system zaopatrywania tej armii i t. d.**

Równocześnie z naradą paryską, w Petersbergu (Niemcy Zachodnie) odbywały się rozmowy między przedstawicielami wojskowymi USA, Wielkiej Brytanii i Francji a b. generałami hitlerowskimi, Heusingerem i Speidlem, obecnymi doradcami wojskowymi rządu w Bonn. **W wyniku tych rozmów, jak wiadomo z doniesień prasowych, osiągnięto już porozumienie w sprawie utworzenia zachodnio - niemieckich sił zbrojnych w składzie 12 dywizji zachodnio - niemieckich, liczących 250 tysięcy żołnierzy, przy czym tworzy się specjalne zachodnio - niemieckie oddziały pancerne i lotnicze.**

Tym samym dokonany został **decydujący krok w kierunku odrodzenia regularnej armii niemieckiej, inspirowanej przez odwetowców niemieckich i kierowanej przez generałów hitlerowskich, którzy, rzecz jasna, nie zatrzymują się w połowie drogi i wykorzystują rezygnację Francji z demilitaryzacji Niemiec dla odbudowy agresywnej potęgi militaryzmu niemieckiego.**

Dzisiaj tworzy się 250-tysięczną armię zachodnio - niemiecką, a jutro wzrośnie ona kilkakrotnie, chociaż cała ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przytłaczająca większość ludności Niemiec Zachodnich wypowiada się za pokojem, przeciwko remilitaryzacji Niemiec. **Wszystko to dowodzi, że „plan Plevena" — to droga do legalizacji militaryzmu niemieckiego, który niesie groźbę nowej wojny w Europie.** Z tego wynika, że inspirowany przez rząd USA „plan Plevena" w sprawie utworzenia „armii europejskiej", w której nie bierze jednak udziału większość krajów europejskich, **jest niebezpiecznym zagrożeniem pokoju w Europie i pozostaje w bezwzględnej sprzeczności ze zobowiązaniami Francji,** wypływającymi z francusko - radzieckiego układu o wspólnych działaniach w dziele zapobieżenia nowej agresji niemieckiej w Europie, jak również zobowiązaniami Francji, USA i Anglii, wypływającymi z porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

2 Fakty świadczą, że bezpośrednim uzupełnieniem „planu Plevena", który toruje drogę do odrodzenia militaryzmu niemieckiego, jest „plan Schumana", który prowadzi do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich.

Zgodnie z. „planem Plevena" kilka krajów zachodnio-europejskich tworzy połączoną armię, w której dominująca rola przypadnie nieuchronnie siłom zbrojnym Niemiec Zachodnich.

Podobnie, w wyniku utworzenia tzw. „europejskiego zjednoczenia węgla i stali", który, zgodnie z „planem Schumana", łączy ciężki przemysł Zagłębia Ruhry z ciężkim przemysłem Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga, **powstają warunki, zapewniające magnatom przemysłowym Zagłębia Ruhry dominującą pozycję w produkcji uzbrojenia i ekwipunku wojennego w Europie zachodniej.** Odpowiada to z kolei celom monopoli amerykańskich, które reżim okupacji w Niemczech Zachodnich wykorzystały dla głębokiego przeniknięcia do trustów i karteli niemieckich oraz zainteresowania ich realizacją w swych agresywnych planach.

Rząd francuski wspólnie z rządem Niemiec Zachodnich oraz z rządami Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga podpisały 18 kwietnia br. układ o utworzeniu „europejskiego zjednoczenia węgla i stali", znany pod nazwą „planu Schumana". Przygotowując realizację tego planu p. Schuman mówił, że „plan połączenia zasobów węgla i stali krajów europejskich zdoła utorować drogę współpracy militarnej między zainteresowanymi krajami: Niemcami, Francją, Włochami, Belgią, Holandią i Luksemburgiem". Oświadczenia p. Schumana nie można traktować inaczej jak przyznanie, że plan zjednoczenia przemysłu węglowego i hutniczego wymienionych krajów podyktowany jest celami wojennymi.

Plan ten ignoruje potrzeby pokojowej ekonomiki niemieckiej. Zmierza on do celów wręcz przeciwnych, zmierza do tego, aby kosztem pokojowej ekonomiki zwiększyć niepomiernie produkcję wojenną, podporządkowując ciężki przemysł Zagłębia Ruhry planom agresywnych mocarstw pochłoniętych przygotowaniami do nowej wojny w Europie.

Kraje agresywne mają poparcie magnatów ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, którzy byli główną ostoją nienasyconego imperializmu zarówno kajzerowskiego jak i hitlerowskiego.

W chwili obecnej w Niemczech Zachodnich odrodziły się w tej lub innej postaci dawne monopole kapitalistyczne, które na podstawie porozumienia z wpływowymi monopolami amerykańskimi, podporządkowały już swym interesom władzę zachodnio-niemieckie. Niedawno ogłoszono o utworzeniu 24 wielkich zjednoczeń węgla i stali, przy czym takim monopolistom niemieckim jak Krupp, Flick, Pferdemenges i in., którzy jeszcze niedawno panoszyli się w okupowanych przez hitlerowców krajach Europy, przywrócono ich dawne przywileje i dominującą pozycję w wielu gałęziach przemysłu Niemiec Zachodnich. Przy tworzeniu „europejskiego zjednoczenia węgla i stali" panowie ci ustanowią swą kontrolę również nad przemysłem innych państw, wchodzących do tego „zjednoczenia europejskiego", a co jeszcze bardziej spotęguje wyzysk mas pracujących tych krajów.

Wszystko to dowodzi, że **państwa odpowiadające za okupację zachodniej części Niemiec brutalnie naruszają i depczą porozumienie poczdamskie w sprawie zakazu przemysłu wojennego w Niemczech i likwidacji monopoli niemieckich,** które ponoszą szczególną odpowiedzialność za rozpętanie drugiej wojny światowej.

„Plan Schumana", prąc do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich i przyczyniając się do przyśpieszenia militaryzacji Niemiec Zachodnich sankcjonuje odrodzenie imperializmu niemieckiego, którego agresywność znana jest całemu światu.

3 W pamięci narodów żywe są jeszcze okropności drugiej wojny światowej. Naród francuski podobnie jak narody Związku Radzieckiego nie może zapomnieć przeżytych nieszczęść i poniesionych strat. **Narody Europy ślubowały, że nie dopuszczą do trzeciej wojny światowej i zapobiegną możliwości nowej agresji niemieckiej.**

Pamiętają one lekcję pierwszej i drugiej wojny światowej. Wszyscy pamiętają politykę Stanów Zjednoczonych w okresie poprzedzającym ostatnią wojnę światową, kiedy to amerykańskie koła rządzące i monopole amerykańskie pomogły w stworzeniu wojenno - ekonomicznej bazy agresji niemieckiej i tym samym w uzbrojeniu tej agresji. Wszyscy pamiętają politykę anglo-francuskich kół rządzących, która rozbiła w tym okresie front miłujących pokój państw przeciwko agresji i ułatwiła Hitlerowi rozpętanie drugiej wojny światowej.

Obecnie rząd Francji, a także rządy USA i Anglii zawróciły na dawną drogę. Zamierzają one wykorzystać militaryzm niemiecki dla przygotowania nowej wojny, podobnie jak usiłowały to uczynić na początku drugiej wojny światowej.

Jednakże podobne rachuby zostały już obalone w przeszłości, przy czym właśnie Francja musiała zapłacić za swą błędną politykę wysoką cenę długiej okupacji niemieckiej. Polityka rządu francuskiego podobnie jak polityka USA i Anglii, która w przededniu drugiej wojny światowej znalazła najjaskrawszy wyraz w monachijskim układzie z Niemcami hitlerowskimi, unicestwiła — jak wiadomo — układ francusko - radziecki z roku 1935, będący jednym z filarów utrzymania pokoju w Europie, co umożliwiło militarystom niemieckim rozpętanie drugiej wojny światowej.

W obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej narody Francji i ZSRR, podobne jak wszystkie miłujące pokój narody, powinny wspólnie bronić pokoju i nie powinny dopuszczać do osłabienia przyjaźni między narodami.

Rząd radziecki nie może nie liczyć się z następstwami obecnej polityki rządu francuskiego, zmierzającej do odbudowy militaryzmu niemieckiego i utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami w Niemczech Zachodnich.

Rząd radziecki uważa za konieczne ponownie ostrzec rząd francuski przed odpowiedzialnością, która spada nań za wytworzoną sytuację i za wypływające z niej następstwa.

Życiorys Stefana Martyki

WARSZAWA (PAP). — Stefan Martyka urodził się w rodzinie robotniczej w Bochni. Tam ukończył gimnazjum, a następnie wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zagrożony gruźlicą zmuszony jest porzucić studia. Po dwu latach przerwy jedzie do Warszawy i wstępuje do Państwowej Szkoły Dramatycznej, którą kończy w 1932 r. Pracę artystyczną rozpoczyna w Teatrze Miejskim na Pohulance w Wilnie. Następnie pracuje kolejno w teatrach: Kameralnym w Częstochowie, Teatrze Wyspiańskiego w Katowicach. W okresie okupacji Stefan Martyka organizuje i prowadzi nielegalne studia dramatyczne przy współudziale m. in. profesorów: Konrada Górskiego, Tadeusza Szeligowskiego i Stefana Srebrnego oraz prowadzi nielegalne wieczory artystyczne. Szukając możliwości bezpośredniej walki z faszystowskim wrogiem wstępuje do jednego z oddziałów AK. W okresie okupacji pisze cenną pracę o teatrze, jego organizacji i administracji.

W lipcu 1944 r. po wyzwoleniu oddaje Stefan Martyka swe zdolności artystyczne i organizacyjne Teatrowi Polskiemu.

W r. 1945 obejmuje w Lublinie stanowisko zastępcy dyrektora departamentu teatrów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Po przyjeździe do Warszawy staje do pracy jako wicedyrektor, a potem dyrektor Państwowego Teatru Polskiego. W tym okresie rozpoczyna współpracę z Polskim Radio, zyskując sobie opinię jednego z najlepszych recytatorów i reżyserów radiowych. Daje się specjalnie poznać słuchaczom jako znakomity odtwórca poezji naszych wielkich romantyków i prozy, Żeromskiego, Prusa, Tołstoja. Swe zdolności oddaje też Stefan Martyka na usługi audycji politycznych, specjalnie „Fali 49" i „Muzyki i aktualności", zyskując sobie uznanie szerokich rzesz słuchaczy.

Stefan Martyka szczerze i głęboko ukochał sprawę Polski Ludowej, jej budownictwa i rozwoju — sprawę socjalizmu i to zaprowadziło go w szeregi czynnych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Śmierć z faszystowskiej ręki skrytobójców przerwała pracowite życie świetnego radiowca, aktora i reżysera. Stefan Martyka zginął w wieku lat 42.

Pracownicy Rozgłośni Łódzkiej PR

potępiają faszystowskich zbirów-morderców Stefana Martyki

W związku ze skrytobójczym zamordowaniem Stefana Martyki, w studio Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia odbyła się wczoraj masówka. Salę wypełnili licznie przybyli pracownicy Rozgłośni. Wśród uroczystej ciszy wspomnienie o życiu i walce Stefana Martyki, bojownika o prawdę i pokój, wygłosił przewodniczący miejscowego koła związkowego tow. Józef Młynarski.

Minutą milczenia uczcili zgromadzeni pamięć Zmarłego, po czym zabierali głos pracownicy różnych działów Rozgłośni.

Zmarły Stefan Martyka, artysta dramatyczny i reżyser, był jednym z współtwórców „Fali 49" — oświadczył **Roman Chłodziński.** Audycje „Fali 49" zwalczały podżegaczy wojennych i kłamców. Wrogowie boją się słów prawdy i pokoju. Dlatego też najmici faszystowscy za wszelką cenę usiłują przeszkodzić nam w walce o pokój i o lepsze jutro. Skrytobójczy mord Stefana Martyki, aktywnego bojownika o sprawę pokoju, wywołał wśród nas głęboki żal. Jego tragiczna śmierć wskazuje nam na konieczność wzmożenia czujności i podwojenia wysiłków w walce o pokój. Z naszych radiostacji jeszcze głośniej będą się rozlegały słowa prawdy, słowa narodu, który buduje socjalizm.

Dyrektor Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, **tow. Kofta,** między innymi powiedział:

— Śmierć Stefana Martyki jest jeszcze jednym aktem mordu i dywersji, dokonanej przez zbirów faszystowskich. Zginął jeszcze jeden syn Polski Ludowej.

— Walka z obozem kłamstwa i plotki, którą prowadził Stefan Martyka jest naszą walką. W walce o prawdę i pokój nie ustaniemy ani na chwilę. Ten skrytobójczy mord mówi wyraźnie o słabości i nicości przeciwnika, który zdradziecko zza węgła strzela i zabija wiernego syna Ludowej Ojczyzny. Słowa Stefana Martyki biły w obóz podżegaczy wojennych, demaskowały ich zdradzieckie knowania przeciwko postępowi i sprawie pokoju. Stefan Martyka odszedł od nas. Pozostały jednak miliony ludzi pracy, którzy spotęgują swe wysiłki, którzy będą pracować jeszcze ofiarniej i z jeszcze większym poświęceniem.

Danuta Kosiorowska, Henryk Smolaga i Arnold Borowik w swych wypowiedziach wyrazili zdecydowane potępienie dla zbirów faszystowskich, którzy dokonali zabójstwa na Stefanie Martyce. Przyrzekali oni wzmóc wysiłki w swej pracy, aby słowa prawdy i pokoju zwalczały zwycięsko obóz kłamstwa i podżegaczy wojennych.

W uchwalonej rezolucji pracownicy Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia oświadczają między innymi:

„Zdecydowanie potępiamy ohydny mord, dokonany przez najmitów imperialistycznych na Stefanie Martyce. W obliczu zaostrzającej się walki o nowy, sprawiedliwy ustrój, o pokój zobowiązujemy się wzmóc swoje wysiłki, aby słowa prawdy o wspaniałym budownictwie pokojowym socjalizmu oraz słowa potępienia dla zwierzęcego oblicza podżegaczy wojennych i innych wrogów ludzkości dotarły wszędzie.

Zdradziecki mord, będący dowodem słabości wrogów naszej ojczyzny, nie potrafi przeszkodzić masom pracującym naszego kraju, maszerującym — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do zwycięstwa socjalizmu".

Ludność Stolicy uczciła pamięć Stefana Martyki

WARSZAWA (PAP). — Dnia 12 bm. w Teatrze Polskim odbyła się akademia żałobna, poświęcona uczczeniu pamięci zamordowanego nikczemnie przez faszystowskich najmitów anglo - amerykańskiego imperializmu — wybitnego artysty dramatycznego, współpracownika „Fali 49" Polskiego Radia — Stefana Martyki.

Salę teatru szczelnie wypełnili pracownicy sztuki i kultury: aktorzy, reżyserzy, literaci, artyści-plastycy, pracownicy Radia i Filmu oraz pracownicy techniczni placówek artystyczno - kulturalnych.

W akademii wzięli także udział: wiceminister kultury i sztuki — W. Sokorski, wiceprzewodniczący CRZZ — T. Ćwik, gen. dyrektor Teatrów, Opery i Filharmonii — J. Pański, oraz L. Kruczkowski, A. Zelwerowicz, M. Ćwiklińska, I. Eichlerówna i inni.

Masówki, poświęcone uczczeniu pamięci St. Martyki odbyły się również w kilkudziesięciu zakładach pracy stolicy, na budowlach i w fabrykach.

Szajka hitlerowskich generałów tworzy kadry nowego Wehrmachtu

BERLIN (PAP) — Jak donosi agencja zachodnio - niemiecka DPA, w Bonn odbyła się „konferencja" generałów i admirałów b. armii hitlerowskiej. W obradach b. soldateski hitlerowskiej wzięło udział przeszło 80 osób, m. in. wielcy zbrodniarze wojenni — generałowie Guderian, Kurt Student, Friesner, Manteuffel, Haeuser, admirał Hansen.

Na „konferencji" tej zwołanej na rozkaz zachodnich władz okupacyjnych, podjęto decyzję utworzenia jednej organizacji — „Związku żołnierzy niemieckich", która połączy wszystkie istniejące w Niemczech Zachodnich oficjalnie i półoficjalnie organizacje wojskowo - faszystowskie i nacjonalistyczne oraz formacje wojskowe. Przewodniczącym „związku" mianowano b. generała armii hitlerowskiej Friesnera. Związek ma liczyć 4 miliony członków.

Generałowie, zgodnie z instrukcją amerykańską, wydali oświadczenie o konieczności „wkładu niemieckiego do obrony Zachodu", tzn. o utworzeniu niemiecko-faszystowskiej armii kadrowej, która będzie podporządkowana dowództwu agresywnego sojuszu północno - atlantyckiego.

Po zamknięciu obrad „konferencji", przewodniczącego „związku" przyjął bonnski „prezydent" Heuss.

Postanowienia i skład „konferencji" przedstawicieli b. soldateski hitlerowskiej nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi tu o jawne wskrzeszenie b. faszystowskiej generalicji, której przeznacza się rolę kierowniczą w tworzonej przez imperialistów amerykańskich armii zachodnio-niemieckiej.

Bezczelny krętacz przyparty do muru

Ridgway przyznaje się do nalotów na Kaesong

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin cytuje depeszę przesłaną z Kaesong przez Burchetta, korespondenta dziennika paryskiego „Ce Soir" na temat ostatniego oświadczenia Ridgway'a. Jak wynika z tej depeszy **Ridgway zmuszony był ostatecznie przyznać, że jeden z jego samolotów dokonał w poniedziałek rano nalotu na Kaesong.** Usiłuje on jednak jednocześnie wywołać wrażenie, że chodziło o „pomyłkę". Korespondent podkreśla, że to wykrętne „usprawiedliwianie" poniedziałkowego nalotu amerykańskiego jest niedorzecznością. Nalot odbył się w jasną bezchmurną noc. Kaesong — najwyżej położony punkt w obrębie wielu mil — jest widoczny z daleka i służy zawsze pilotom amerykańskim do orientowania się w terenie.

Samolot krążył przez pewien czas na małej wysokości przed wybraniem obiektu ataku. Był to — stwierdza korespondent — nalot równie rozmyślny, jak dwa poprzednie ataki samolotów amerykańskich na siedzibę generała Nam Ira. Sam Ridgway wie doskonale, że wszystkie trzy naloty były dziełem lotnictwa amerykańskiego — w myśl otrzymanych rozkazów.

Burchett stwierdza, że oświadczenie Ridgway'a było całkowitą niespodzianką dla jego własnej prasy, która aż do ostatniej chwili szła wiernie po linii totalnych kłamstw i uporczywie twierdziła, że w poniedziałek nie było nad Kaesongiem samolotu amerykańskiego.

Na marginesie

Znamienne redukcje

Senatorzy amerykańscy, współpracujący w idealnej na ogół harmonii z rządem Trumana, lubią od czasu do czasu płatać figle temuż rządowi, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy finansowe i budżetowe. Te „figle" mają oczywiście podkład głębszy: nowe żądania kredytów pociągają za sobą nowe obciążenia podatkowe, a panowie senatorzy — ze względów zrozumiałych — muszą się jednak trochę liczyć z rosnącym niezadowoleniem swych wyborców. Mandat senatorski w USA — to dobra i dochodowa posada.

Tak np. — gdy ostatnio rząd Trumana wystąpił do Kongresu z wnioskiem o przyznanie kredytów na „pomoc" dla zagranicy w wysokości 8,5 miliarda dolarów, senat — po dłuższej debacie — zredukował tę sumę o 1.213.750 tys. dolarów, czyli prawie o 15 proc.

Podobny los spotkał wniosek rządowy w sprawie przyznania kredytów dla osławionego „Głosu Ameryki" w sumie 115 milionów dolarów. I tu senat obciął kredyty o 30 milionów, tj. niemal o 25 procent.

Tym znamiennym redukcjom nie można się zbytnio dziwić. Senatorzy amerykańscy są przede wszystkim „ludźmi interesu" i — niezależnie od wszelkich innych względów — nie chcą pchać za wiele pieniędzy w niepewne, kiepsko rentujące imprezy.

Rezultaty „pomocy" dla zagranicznych marshallowców i militarystów pozostają — na skutek oporu zainteresowanych narodów — daleko w tyle poza pragnieniami i nadziejami amerykańskich ofiarodawców. A co się tyczy „Głosu Ameryki", jakie korzyści, jakie zyski i dywidendy polityczne może przynieść ta zbankrutowana w opinii wszystkich uczciwych ludzi „szczekaczka", rozsiewająca w eterze „wiadomości dobre lub złe", ale zawsze... fałszywe?

Obcięciem kredytów panowie senatorzy dali wyraz swemu brakowi zaufania do rzeczonej „szczekaczki" i swemu niezadowoleniu z jej bezowocnej „działalności".

B. D.

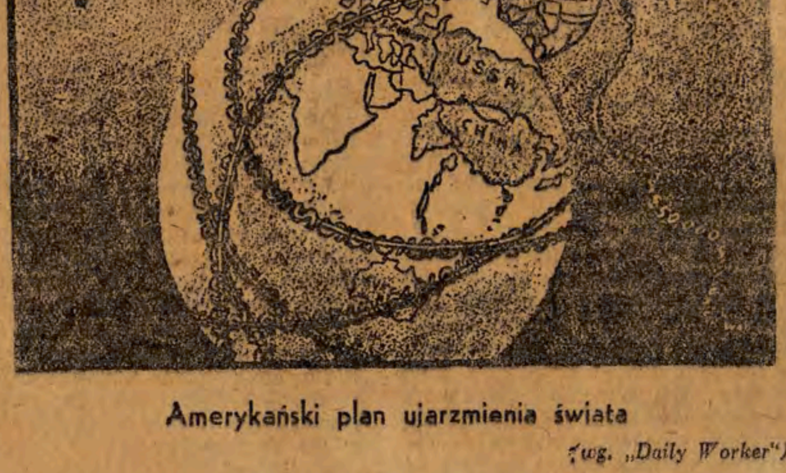
Uroczyste rozpoczęcie IV kursu w Łódzkiej Szkole Partyjnej

W dniu wczorajszym w Łódzkiej Szkole Partyjnej odbyło się uroczyste rozpoczęcie IV kursu szkoleniowego. Uroczystość zagaił dyrektor szkoły tow. Chrząszcz, witając przybyłych przedstawicieli Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR oraz licznie zgromadzonych słuchaczy. Słowo wstępne wypowiedział kierownik Wydziału Propagandy KŁ tow. Kaczmarek.

— Szkoła partyjna to okres dozbrajania się w niezwyciężony oręż marksizmu - leninizmu — mówił tow. Kaczmarek. Partia nasza szkoli wciąż nowe kierownicze kadry na wszystkich odcinkach pracy partyjnej. Ucząc się i pracując wytrwale pokonamy wszystkie trudności, jakie stwarza nam wróg klasowy. Wspólnym wysiłkiem całego narodu zbudujemy Polskę socjalistyczną.

Tow. Chrząszcz nakreślił zadania stojące przed towarzyszami w tym pięciomiesięcznym okresie nauki. Przypomniał czego żąda partia od towarzyszy uczących się. Mówił o konieczności przykładania się do nauki, aby ten okres oderwania od pracy zawodowej wyszedł z pożytkiem dla samych słuchaczy i dla partii, która czeka na nowe wyszkolone kadry.

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć PZPR i jej Przewodniczącego tow. Bieruta oraz tow. Stalina.



Amerykański plan ujarzmienia świata

(wg. „Daily Worker")

Załogi POM odpowiadają na apel traktorzysty Świątkowskiego

WARSZAWA (PAP) — Na apel przodującego traktorzysty POM Lubaszcz w woj. bydgoskim — Świątkowskiego, do długookresowego współzawodnictwa w tegorocznej jesiennej kampanii siewnej przystępuje coraz więcej traktorzystów i brygad POM z całego kraju.

W POM odbywają się specjalne zebrania, na których traktorzyści zobowiązują się jeszcze bardziej zwiększyć swą wydajność pracy, otoczyć troskliwą opieką powierzone im ciągniki, aby mogły one pracować jak najdłużej bez kapitalnego remontu, uzyskać poważne oszczędności w paliwie i smarach oraz jak najstaranniej przeprowadzać orki i siewy na polach spółdzielni produkcyjnych oraz u małorolnych i średniorolnych chłopów.

W woj. poznańskim do współzawodnictwa o miano najlepszego traktorzysty okręgu przystąpili liczni traktorzyści, a wśród nich 21 przodujących traktorzystów z POM w Charsznicy.

Rekordowy zbiór jęczmienia

Dzięki mechanicznej uprawie ziemi, dzięki stosowaniu ziarna kwalifikowanego i nawozów sztucznych osiągnięto w br. wysokie zbiory.

Franciszek Jóźwiak, członek spółdzielni produkcyjnej (I typu) w Szewcach Nagórnych w pow. kutnowskim, osiągnął **rekordowy zbiór jęczmienia kontraktowanego, wynoszący 44,2 kwintala z hektara.**

Wielkie straty interwentów w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym w Pheniasnie dnia 12 bm. donosi, **że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odpierają pomyślnie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.**

Na froncie wschodnim w rejonie na północ od Jangu oddziały armii ludowej odparły pomyślnie przeszło 10 ataków nieprzyjaciela, który usiłował przerwać linie obronne **armii** ludowej.

Wojsko nasze - dumą narodu

W ustroju kapitalistycznym armia służy interesom wielkiego kapitału i własności ziemskiej, a więc skierowana jest przeciwko robotnikom i chłopom. Tłumi ona ich walkę o obalenie systemu wyzysku. Tak jak aparat państwowy, policja, sądy, szkolnictwo i wszelkie instytucje społeczno - gospodarcze stanowią narzędzie klasowe, broniące interesów burżuazji, tak wojsko w ustroju kapitalistycznym służy utrzymaniu panowania burżuazji wewnątrz i celom zaborczym na zewnątrz.

I u nas w Polsce Wojsko Ludowe nie jest ponadklasowe. Demokracja ludowa jest formą dyktatury proletariatu, a nie demokracją dla wszystkich, tzn. że nie jest demokracją dla kapitalistów i obszarników. **Toteż wojsko nasze strzeże zdobyczy mas ludowych, pokojowej pracy, zapobiega możliwości agresji ze strony kapitalistów na nasz kraj.**

W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy" towarzysz Stalin charakteryzuje ducha, jaki panuje wśród żołnierzy amerykańskich, którym imperialiści narzucili rolę grabieżców. **Towarzysz Stalin stwierdza, że wojna w Korei jest niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i że armia może ponieść porażkę „jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu".**

Burżuazyjna armia nie może zrodzić w XX wieku, w epoce imperializmu, ducha patriotycznego, jaki rodzą wojny wyzwoleńczo - ludowe, gdzie nieugiętość i wiara w zwycięstwo wypływają ze świadomości obrony swojego gniazda rodzinnego i własnych obywateli przed niewolą i wyzyskiem obcego kapitału. Nasze wojsko zrodziło się z rdzenia naszego narodu. Powstało w ogniu walki z zaborcą hitlerowskim i elementami kapitalistycznymi. Celem jego jest zabezpieczenie interesów ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturalnych ludu pracującego, budującego nowy ustrój.

Dlatego wyszkolenie bojowe i wychowanie polityczno - rewolucyjne naszego wojska są nierozerwalnie z sobą związane.



Żołnierze jednostki wojskowej w Bytomiu odwiedzili nadgórnika Józefa Paciaska, reemigranta z Francji, który niedawno awansował na rębacza przodowego.

Na zdjęciu: przodownicy wyszkolenia Janusz Kaczorowski i Zbigniew Perkowski w czasie serdecznej pogawędki z gospodarzem i jego rodziną.

CAF — fot. Nowosielski.

Siłę moralną nasze wojsko czerpie z tego, że czuje, iż walczy o pokój i wie, że naród chce pokoju. Czuje ono **solidarność milionów prostych ludzi na świecie walczących o pokój pod przewodem kraju socjalizmu i wielkiego chorążego pokoju, Stalina.**

Moc moralna i duma żołnierza polskiego płyną ze świadomości, iż na jego czele stoi sławny i doświadczony dowódca, bohater, Marszałek Konstanty Rokossowski.

Wojsko nasze to wielki szermierz socjalistycznego wychowania setek tysięcy młodzieży, to poważny czynnik umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Dzięki ogromnej pracy wychowawczej wojsko staje się transmisją, zaszczepiającą socjalistyczną ideologię, świadomość i socjalistyczny stosunek do pracy w szerokich masach.

Wraz ze zmianami ekonomicznymi, socjalnymi, politycznymi i ustrojowymi zmienia się świadomość narodu, zmienia się i nasze wojsko. **Kierownikiem tych przemian, motorem, który kształtuje człowieka w wojsku, tak, jak i w cywilu, jest nasza partia.**

Organizacje partyjne czuwają nad tym, by młody żołnierz zdobywał przede wszystkim w wojsku nawyki organizatorskie. By wojsko zaszczepiało mu uczucie solidarności, koleżeństwa, przyjaźni, zespołowości — które tak są potrzebne w pracy. Partia mobilizuje żołnierzy do współzawodnictwa w wyszkoleniu bojowym i w pracy politycznej. Przygotowuje w ten sposób młodego żołnierza do udziału we współzawodnictwie pracy po powrocie do cywila.

Organizacja partyjna w wojsku, pomagając dowództwu i aparatowi politycznemu, uczy żołnierza ofiarnego wysiłku w służbie dla ojczyzny, uczy płomiennie kochać ojczyznę, uczy żołnierza odwagi, męstwa, nieubłaganej i śmiałej krytyki wobec niedociągnięć. Organizacje partyjne organizują aktyw bezpartyjny, uczą samodzielnie myśleć, pobudzają inicjatywę żołnierza, starają się podciągnąć słabszych. Uczą, że przodownictwo ma tylko wtedy sens, gdy metody i osiągnięcia pracy przodowników stają się własnością ogółu.

Nigdy jeszcze nasze wojsko nie było tak potężne w swojej sile ogniowej, tak zasobne w transport, wyszkolone na nowych współczesnych stalinowskich zasadach sztuki wojennej — jak obecnie. Nigdy jeszcze nie było tak głęboko związane ze swoim korpusem oficerskim i z wyższym dowództwem. Nigdy jeszcze wojsko polskie nie było tak związane z narodem, i nie pomagało mu tak w jego wielkiej, twórczej pracy. I nigdy w przeszłości wojsko polskie nie mogło grać i nie brało udziału w walce o pokój.

Nasz młody żołnierz wysoko ceni sobie honor służby. Czuje, że jest kochany przez cały naród polski.

Wojsko nasze jest dumne, że przez swój aktywny udział w codziennym życiu politycznym kraju, społecznym i państwowym budownictwie jeszcze bardziej wzmacnia potęgę i obronność pięknej ojczyzny; że jest tak, jak i jego dowódcy, krwią z krwi i kością z kości ludu pracującego.

R. WOLSKI.

Wielki dzień w moim życiu

Niedawno wstąpiłam w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wychowała mnie organizacja ZMP. Chcę opowiedzieć, jak się to stało i dlaczego zostałam kandydatem partii.

Mam obecnie 21 lat. Przed wojną byłam jeszcze dzieckiem. Pozostało mi z tamtych lat dużo wspomnień. Złych wspomnień. W domu było tylko dwoje dzieci — ja i siostra. Dwoje dzieci — to przecież niedużo, a mimo to panowała u nas bieda. Nieraz nie mogłam zrozumieć, dlaczego ojciec podczas długich tygodni nie chodził do pracy. Nieraz widziałam łzy matki. Chcąc pomóc ojcu chodziła do prania. Kiedy wracała późnym wieczorem przesiąknięta zapachem mydła, przynosiła nam wtedy niedojedzone swoje śniadanie czy kolację.

Kiedy po 1945 roku wszystko się zmieniło, początkowo nie rozumiałam, jakie to przyczyny wpłynęły na to, że ojciec pracował bez żadnych przerw, a matka nie musiała chodzić do prania. Potem wyjaśnili mi to rodzice i nauczyciele. Kiedy ukończyłam szkołę podstawową, zaczęłam pracować w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Mariana Buczka. Zaopiekował się mną Związek Walki Młodych. Wstąpiłam do tej organizacji, wzięłam udział we współzawodnictwie pracy.

Z każdym miesiącem rosła moja świadomość, pogłębiały się wiadomości. Osiągałam coraz lepsze wyniki w pracy zawodowej. Zaczęłam interesować się życiem organizacji partyjnej w naszym zakładzie, a to dzięki naszej majstrowej, tow. Wrońskiej. Często przychodziła ona do mnie w wolnych chwilach. Rozmawiała na temat produkcji, dawała wskazówki, zachęcała do pracy. Sama była wzorem dla wszystkich. Zaczęła nurtować mnie myśl, dlaczego właśnie ona. Wkrótce to zrozumiałam. Była członkiem partii. Jej obowiązkiem było służyć innym pomocą i przykładem. Podobało mi się to. Zaczęłam obserwować innych członków partii.

W 1949 roku zorganizowaliśmy współzawodnictwo młodzieżowe. Ja także wzięłam w nim udział. Robiłam wszystko, aby nie dopuścić do postoju maszyny, aby uzyskać jak najlepsze wyniki. Moim pragnieniem było zdobyć pierwsze miejsce. Tak się też stało. Z Zarządu Dzielnicowego ZMP otrzymałam wtedy jako nagrodę biblioteczkę marksistowską, liczącą 21 tomów. To był mój pierwszy triumf. Postanowiłam nie obniżać wydajności. W zakładzie otoczono mnie jeszcze większą opieką. Już nie tylko tow. Wrońska interesowała się moją pracą, ale także sekretarz organizacji partyjnej, tow. Chaberska, często wzywała mnie do siebie i długo ze mną gawędziła. Dużo nauczyły mnie te gawędy. Coraz lepiej rozumiałam różnicę między tamtym, przedwojennym życiem, a obecnym.

Czas mijał. Kiedy po raz drugi i trzeci zostałam wyróżniona jako przodownica, zaczęła kiełkować we mnie chęć wstąpienia do partii. Na zebraniach organizacyjnych opowiadałam kolegom i koleżankom o moich metodach pracy, dzięki którym osiągałam do 170 procent normy. Widziałam, że młodzież korzysta z moich wskazówek. Często zwracano się do mnie z prośbą o pomoc. To dało mi pewność, że w pewnym stopniu dojrzałam już, że może, kto wie, zostanę przyjęta do partii. Postanowiłam nie czekać dłużej. Udałam się do przewodniczącego zarządu fabrycznego ZMP kol. Kucharskiego. Powiedziałam mu o tym, że od dawna marzę o wstąpieniu do partii. Pochwalił mój zamiar.

Tymczasem zbliżał się 1 Maja. Podejmowaliśmy zobowiązania produkcyjne. Moje zobowiązanie wykonałam z nadwyżką i przed terminem. Rychło potem wezwano mnie na zebranie partyjne. Rozpatrywano moją kandydaturę. Opowiedziałam wszystko o moim dotychczasowym życiu. Zostałam kandydatem partii.

To był wielki dzień w moim życiu. Zrozumiałam, że od tego dnia wzrosła moja rola i moje zadania w zakładzie pracy. Przysięgłam sobie, że nie zawiodę zaufania, jakim obdarzyła mnie partia, przyjmując w swoje szeregi. Chcę jako członek partii walczyć o wykonanie wspaniałych zadań, jakie nakreśla Plan 6-letni, walczyć o szczęśliwą przyszłość.

JADWIGA MECH
ZPDz im. M. Buczka

Rośnie aktyw kobiecy w Zakładach im. Reymonta

W Zakładach im. Reymonta pracują przeważnie kobiety. Dlatego też przed radą kobiecą stoją szczególnie odpowiedzialne zadania. Pracę naszą ułatwia fakt, że **na 1300 zatrudnionych kobiet 1.081 jest członkiniami Ligi Kobiet**, prawie cała załoga kobieca znajduje się więc pod wpływem naszej organizacji.

Liga Kobiet w naszych zakładach wychowała już szeroki aktyw przodownic zawodowych i społecznych. Helena Murawa została odznaczona Krzyżem Pstrowskiego. Bronisława Felczak, Stefania Dubos i wiele innych znane są w całej fabryce ze swych doskonałych wyników w produkcji. Dumą naszej organizacji jest Janina Starczewska, która ze skręcarki awansowała najpierw na stanowisko kontrolera technicznego, a następnie — na dyrektora administracyjnego zakładu. Trzy robotnice zostały majstrami i doskonale wywiązują się ze swej pracy. **Rada kobieca przygotowała czołowe przodownice do wstąpienia w szeregi partii. Genowefa Studzianna, Wacława Michałowska, Janina Hendzlik i wiele innych w swej pracy społecznej wykazały dostateczną dojrzałość polityczną, aby stać się członkami partii.**

Wysokie uświadomienie naszych kobiet znajduje wyraz podczas akcji, jakie przeprowadza nasz rząd i partia. W okresie subskrypcji Narodowej Pożyczki aktywistki L. K. docierały do każdego robotnika tłumacząc cel i znaczenie pożyczki. Same dawały dobry przykład deklarując nieraz po 30 dniówek roboczych. Dzięki ich ofiarnej pracy cała załoga podpisała Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Aby temu momentowi nadać specjalną wagę, z inicjatywy Pelagii Pularczyk podjęte zostały zobowiązania produkcyjne oraz zaciągnięte Warty Pokoju. **Na cześć 22 Lipca kobiety naszych zakładów wykonały zobowiązania, których wartość wynosi ponad 91 tysięcy zł.** I znów na wszystkich salach prządki, pomagaczki, skręcarki, pełniły Warty Pokoju.

Do podniesienia świadomości kobiet i zmobilizowania ich do walki o plan przyczynia się w dużym stopniu propaganda poglądowa, na którą rada kobieca zwraca szczególną uwagę. Na każdej sali wiszą transparenty z hasłami. Na maszynach czołowych przodownic widnieją czerwone proporczyki z ich nazwiskami. Każdy, kto przechodzi przez salę, wie, że Bronisława Olek wykonuje 129 proc. normy, Helena Majda 117 proc., a Stefania Dubos 165 proc. Ich fotografie znajdują się na honorowych tablicach, na podwórzu fabrycznym. Cała załoga bierze z nich przykład.

Sprawność naszego aktywu kobiecego okazała się szczególnie w lipcu i w sierpniu, gdy na skutek nieodpowiedniego rozłożenia urlopów zagrażało niewykonanie planów produkcyjnych. Prowadziłyśmy wtedy agitację celem uruchomienia nocnej zmiany. Organizowałyśmy odprawy z aktywem. W tym okresie nastąpiły na rynku mięsnym trudności w zaopatrzeniu. Nie dopuściliśmy do działania wroga w naszym zakładzie. Pełniłyśmy dyżury na wszystkich trzech zmianach, aby o każdej porze rozmawiać z robotnicami, tłumaczyć, przekonywać. W tym celu została wydana gazetka ścienna, ilustrująca wyczyny spekulantów, którzy powodują trudności. Dzięki pracy masowej została uruchomiona trzecia zmiana, ucichły plotki. **Plany zostały wykonane.**

Nie zapominamy o sprawach bytowych robotnic. Rada kobieca czuwa nad wdowami obarczonymi dziećmi. Spieszymy z pomocą chorym. Opiekujemy się Janiną Opaską, która leży w szpitalu i jej dziećmi. Kiedy zachorowała Antonina Frycer, członkinie rady zabrały jej dzieci do siebie. Pomagamy kobietom w sprawach mieszkaniowych. Dzięki naszej interwencji Helena Klimczak otrzymała ładne mieszkanie, z którego jest bardzo zadowolona.

Nie można pominąć udziału kobiet w ekipie łączności miasta z wsią. W gromadzie Adamów założyłyśmy Koło Gospodyń Wiejskich i przygotowałyśmy grunt do założenia spółdzielni produkcyjnej. Wiele kobiet wiejskich po rozmowach z nami pracuje obecnie w naszych zakładach. Młoda dziewczyna Łuszczyńska, została obecnie przewodniczącą zarządu fabrycznego ZMP.

Wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy pomocy i opiece ze strony podstawowej organizacji partyjnej, która dawała nam wskazówki i kierowała naszą pracą. Dawny sekretarz tow. Piaszczyk był obecny na każdym zebraniu rady kobiecej. Na egzekutywie bardzo często analizowano działalność naszej organizacji. Obecnie ta współpraca osłabła. Nowy sekretarz tow. Woźniakowski nie interesuje się radą kobiecą. Brak także pomocy ze strony Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet. Piszemy o tych brakach dlatego, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że organizacja kobieca powinna znajdować się pod stałą opieką organizacji partyjnej, że potrzebne nam jest doświadczenie, wskazówki, instrukcje towarzyszy partyjnych. **A dużo jeszcze mamy do zrobienia. Więcej kobiet przygotować do wstąpienia w szeregi partii, zwiększyć jeszcze nasz udział w walce o plany, bardziej uaktywnić przodownice społeczne.** Musimy podołać stojącym przed nami zadaniom.

W. SIEKACZOWA
przewodnicząca rady kobiecej
ZPW im. Reymonta

Gdzie nie pracuje organizacja partyjna tam działa wróg klasowy

Spółdzielnią produkcyjną w **Mrodze**, w pow. łowickim, od szeregu miesięcy nikt się nie interesuje. Już od kwietnia br. do KP w Łowiczu dochodziły sygnały, że coś tam jest nie w porządku, lecz nic nie przedsięwzięto, ażeby zbadać sprawę i zło w zarodku zlikwidować. Tymczasem zło to w spółdzielni w Mrodze, pozostawionej bez opieki, narastało z tygodnia na tydzień. Zrozumiałe jest przecież, że gdzie nie ma pracy politycznej organizacji partyjnej, tam działa wróg klasowy ze zdwojoną siłą. I tak właśnie było w Mrodze. Spółdzielnią tą nie interesowały się KP i KG, ani też PRN i GRN. Natomiast wróg klasowy nie przestał się nią interesować ani na chwilę. Propagandzie kułackiej nikt nie przeciwdziałał. A skutki tego takie, że **Władysław Kwiatkowski, Jan Kałucki** członkowie zarządu spółdzielni oraz **Stanisław Aniołczyk** zawiedli zaufanie, jakim ich obdarzyli członkowie partii i spółdzielni. Zaczęli rozprzedawać mienie spółdzielcze, a pieniądze przepijać. Członkowie partii i spółdzielcy wiedzieli o tym, nie umieli jednakże zła usunąć z miejsca.

Przewodniczący spółdzielni, **Kwiatkowski**, który ukończył kurs w Spale, znał dokładnie ciążące na nim obowiązki. Celowo jednak je zaniedbywał. Nie zwoływał posiedzeń zarządu i zebrań ogólnych.

Jednym słowem odsunięto członków partii i spółdzielców od decydowania w sprawach ich wspólnego gospodarstwa. Braki natomiast mnożyły się z dnia na dzień. Zarząd pracował bezplanowo. Nie zorganizowano grup. Nie mobilizowano członków do pracy. Doszło nawet do tego, że członkowie rodzin spółdzielców w czasie żniw pracowali u kułaków, nie mając zaufania do zarządu spółdzielni, gdyż dniówek obrachunkowych nie wpisywano do książeczek i nikt do dzisiaj nie wie, ile ich wypracował. Nie zasiano zakontraktowanego rzepaku ozimego, mimo że termin siewu już minął. Księgowość, której zapisy obrazują stan finansowy spółdzielni, jest również zaniedbana, tak że spółdzielcy nie orientują się, czym dysponują i ile mogą wydatkować na te czy inne cele.

Nie dostrzegał tego **Wacław Caban**, instruktor rachunkowości CRS, **przebywający dość często w spółdzielni.** Nie dostrzegał gdyż nie interesował się swoją pracą. A przecież on osobiście odpowiada za prawidłowe stosowanie dniówek obrachunkowych i za stan księgowości. Niedbalstwem swym ułatwiał robotę wrogowi, usiłującemu poprzez oddziaływanie na zarząd i niektórych członków rozsadzić spółdzielnię od wewnątrz.

W takiej sytuacji niezadowolenie spółdzielców stale wzrastało. Trzeba było coś zaradzić. Udano się po pomoc do partii. Dopiero wtedy, gdy już było bardzo źle, KP i PRN zainteresowały się spółdzielnią w Mrodze. Zwołano zebranie ogólne. Zebranie to stało się przełomem w życiu spółdzielni. **Spółdzielcy, nawykli do dyktatorskiego postępowania zarządu, wypowiadali się zrazu nieśmiało. Następnie coraz śmielej, coraz ostrzej krytykowali Kwiatkowskiego, Kałuckiego i Aniołczyka za krzywdy, jakie wyrządzili spółdzielni i wszystkim członkom domagając się ich ukarania.**

Ostre słowa krytyki wypowiedział **Stanisław Słupski**, oświadczając, że Kwiatkowski po powrocie z kursu dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych **nie podzielił się z członkami wiadomościami, jakie tam zdobył, nie objaśnił ich jak spółdzielnia teraz będzie gospodarować, nie dopuszczał nawet do zwołania zebrania ogólnego.** Sam zaczął rządzić i działać na szkodę spółdzielni.

Kałucka, domagając się wyboru nowego zarządu stwierdziła, że winę za ten stan rzeczy ponoszą wszyscy członkowie spółdzielni, gdyż nie powinni byli dopuścić do tej sytuacji.

Kwiatkowski, Kałucki i Aniołczyk w pełni zrozumieli ogrom swoich przewinień. Stwierdzili to samokrytycznie.

Zebranie ogólne wyciągnęło w stosunku do winnych słuszne wnioski. Zdjęto ich z zajmowanych stanowisk. Zostawiono im drogę do zrehabilitowania się, pozwalając nadal pozostać w spółdzielni.

Z faktów tych trzeba wyciągnąć wnioski. Bezsprzecznie winę ponoszą tu Komitet Powiatowy i Komitet Gminny, które nie interesowały się organizacją partyjną w spółdzielni produkcyjnej w Mrodze. Organizacja partyjna w zasadzie nie przejawiała żadnej działalności. Wystarczy nadmienić, że od marca br. nie odbyło się tam ani jedno zebranie partyjne. W takich warunkach organizacja partyjna nie mogła spełniać roli kierownika politycznego na terenie spółdzielni. Nie mogła również skutecznie przeciwdziałać wrogiej propagandzie kułactwa.

Doświadczenie wykazało, że gdzie organizacja partyjna jest silna, tam spółdzielnia dobrze się rozwija. KP w Łowiczu nie docenił tego. Pozostawił bez pomocy politycznej organizację partyjną w jednej z niewielu istniejących na terenie powiatu spółdzielni produkcyjnych.

Wypadki w Mrodze winny być nauką dla Komitetu Powiatowego i Komitetu Gminnego oraz dla Wydziału Politycznego POM w Bedlnie, że organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych trzeba otoczyć stałą opieką.

Z wypadków tych wnioski muszą wyciągnąć PRN, GRN i Dział Spółdzielni Produkcyjnych CRS. Należy więcej troski poświęcić rozwojowi gospodarczemu spółdzielni produkcyjnych, ludzi pracujących na tym odcinku lepiej instruować i ściśle kontrolować ich działalność, ażeby nie dopuścić do podobnej sytuacji w innych spółdzielniach produkcyjnych.

W. MALISZ.

Wzorowa hodowla trzody chlewnej w PGR Rszew

Rozwija się przemysł, coraz więcej nowych ludzi przybywa ze wsi i miasteczek do nowych fabryk, powiększając szeregi klasy robotniczej. Podnosi się coraz bardziej stopa życiowa mas pracujących i wzrasta ciągłe zapotrzebowanie na artykuły pierwszej potrzeby, szczególnie na mięso i tłuszcze.

Dlatego też przed PGR-ami, spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarstwami indywidualnymi stoi zadanie ciągłego i systematycznego rozwoju hodowli trzody chlewnej.

PGR Rszew w pow. łódzkim, w ciągu zaledwie kilku miesięcy **zwiększył pogłowie trzody o 40 sztuk.** Obecnie znajduje się tam **110 sztuk prosiąt i macior**, rasy „wielka biała angielska". Nadaje się ona specjalnie na bekony. Poszczególne sztuki w ciągu dwóch lat osiągają wagę do 300 kg.

PGR Rszew nastawiony jest obecnie wyłącznie na hodowlę tych macior i prosiąt rasowych, które dostarcza tuczarniom w PGR-ach: **Bełdów, Błoto i Malanów.** Brygadzistą chlewni, a zarazem jedynym jej pracownikiem, zajmującym się karmieniem i oprzątaniem trzody, jest **Ignacy Królikowski.** Jemu to w dużej mierze zawdzięczać należy, że pogłowie trzody chlewnej tak szybko powiększyło się i w dalszym ciągu wzrasta. Ignacy Królikowski troszczy się o to, by trzoda dobrze się rozwijała. Daje jej pokarm w ustalonych godzinach i w odpowiednich normach. W ciągu dnia wypędza trzodę na pole, co w poważnym stopniu wpływa na przyrost wagi prosiąt i ich rozwój.

Od pierwszego sierpnia kierownik PGR Rszew, **Bronisław Olszowy**, stosuje normy karmienia dla trzody chlewnej według zasad uczonego radzieckiego, **Popowa.** Normy te dają dobre rezultaty, szczególnie u małych prosiąt, które już w pierwszym miesiącu oprócz głównego pokarmu — mleka matki — otrzymują ziarno jęczmienia lub pszenicy w ilości 20—30 g dziennie na sztukę. Sprzyja to szybszemu wykluwaniu się zębów u prosiąt, które uczą się jeść i stają się samodzielne. Zastosowanie norm pokarmowych według zasad Popowa daje dobre wyniki, gdyż małe prosiaki znacznie szybciej przyrastają na wadze.



Ignacy Królikowski (po lewej) — chlewmistrz PGR Rszew, obok swojej „pupilki" maciory „Almy", która już trzy razy wychowała po 10 zdrowych prosiąt.

Chlewmistrz Ignacy Królikowski wkłada dużo wysiłku w rozwój hodowli trzody chlewnej. O swojej pracy mówi w ten sposób: **„Moim pragnieniem jest, by chlewnia, w której pracuję, wyhodowała jak najwięcej dobrych i zdrowych prosiąt. Daje mi to zadowolenie i przeświadczenie, że praca moja nie idzie na marne, że jestem jednym z wielu, którzy przyczyniają się do szybszej realizacji zadań Planu 6-letniego. Rozwijając hodowlę trzody chlewnej przyczyniam się do usprawnienia zaopatrzenia miast w artykuły mięsne".**

S. SĘKTAS

Sprawny przebieg przewozów jesiennych wymaga ścisłej współpracy wszystkich zainteresowanych

Rozpoczynający się w połowie września okres przewozów jesiennych stanowi dla naszego kolejnictwa doroczny egzamin jego sprawności i umiejętności.

Szybki rozwój naszej gospodarki rolnej, wzrost powierzchni upraw, ciągle zwiększające się zapotrzebowanie na artykuły spożywcze i przemysłowe powodują, iż masa towarowa, którą musi przewieźć w r. b. tabor kolejowy jest **o prawie 20 proc. większa od zeszłorocznej.** Wymaga to ogólnej mobilizacji całego aparatu kolejowego, aby był on w stanie, dysponując tą samą ilością wagonów, sprostać znacznie większym w tym okresie zadaniom.

Jakie elementy decydować będą o sprawnym przebiegu przewozów jesiennych? Przede wszystkim **szybkość obrotu wagonami, odpowiednie wykorzystanie ich ładowności, sprawne przeprowadzanie bieżących napraw i właściwe rozplanowanie przewozów.**

Łódzka D.O.K.P. jest już obecnie prawie całkowicie przygotowana do tej wielkiej akcji. **Służba drogowa ukończyła naprawę torów, mechaniczna — uruchomiła ponad 70 proc. wagonów będących w remoncie. Zastosowano także wiele nowych usprawnień, jak np. jednoczesne mycie i naprawa wagonów na stacji Łódź - Karolew, znacznie skrócono czas przeznaczony na drobne remonty.**

Aby zapewnić sobie dostateczną ilość wykwalifikowanych sił przeszkolono w ubiegłych miesiącach, na specjalnie w tym celu zorganizowanych kursach, wielu dyspozytorów i dyżurnych ruchu oraz maszynistów parowozowych.

Na wszystkich stacjach okręgu łódzkiego odbyły się narady z udziałem mężów zaufania i grupowych grup partyjnych, naczelników i zawiadowców oraz przodowników pracy. Zebrani podjęli zobowiązania, które przyczynią się w poważnym stopniu do dalszego usprawnienia akcji przewozów jesiennych. Wiele z nich zostało już zrealizowanych. I tak np. na stacji Łódź - Kaliska służba drogowa przeprowadziła naprawę torów oraz zwrotnic. Brygada elektrotechniczna uzupełniła instalacje świetlne, tak, aby wszystkie prace przeładunkowe i dworzec towarowy były dostatecznie oświetlone. **Załoga wagonowni, wykonująca dotychczas 780 napraw miesięcznie, zobowiązała się podnieść ich liczbę do 1.500 i zorganizować brygady lotne, celem uniknięcia postojów wagonów na szlakach.**

Nie brakło też licznych zobowiązań indywidualnych. Maszyniści **Bolesław Krzemiński i Piotr Ciepułkowski** postanowili, że w czasie trwania akcji poświęcą dodatkowo w każdym miesiącu po 24 godziny na usuwanie drobnych usterek przy parowozach.

Nie pozostaje w tyle załoga stacji Łódź - Fabryczna. Na ogólnym zebraniu wielokrotny przodownik pracy, tow. **Jan Fisiak**, oświadczył w imieniu wszystkich pracowników, że każdy z nich da maksimum wysiłku i dobrej woli, aby przypadające na nich obowiązki wykonać w 100 proc. O sprawnej organizacji pracy na stacji Łódź - Fabryczna świadczy pochlebnie fakt, że wszyscy tamtejsi pracownicy ukończyli już swoje urlopy, a więc w obecnym okresie wzmożonej pracy nie będzie mowy o jakichkolwiek trudnościach wynikłych z powodu niedostatecznej ilości personelu.

Sprawny przebieg akcji przewozów jesiennych uzależniony jest jednak w dużej mierze od stopnia zainteresowania się nią i od właściwej współpracy z koleją wszystkich zainteresowanych zakładów i instytucji. Chodzi tu przede wszystkim o odpowiednio szybkie załadunki i wyładunki podstawianych wagonów. **W roku 1950 ilość straconych z tego powodu wagono-godzin wynosiła 3 proc. ogólnej sumy.** Zrozumiałe, że odbiło się to na całokształcie pracy kolei, która przy ograniczonym taborze nie zawsze była w stanie zaspokoić w terminie wszystkich żądań i potrzeb swoich klientów.

Wiele zakładów nie docenia jeszcze znaczenia szybkiego wyładunku wagonów. Celują w tym szczególnie: **Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Centrala Tekstylna, Widzewska Fabryka Maszyn.** Na przykład: **ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej w dniu 26 sierpnia przetrzymały 3 wagony przez 23 godziny,** podczas gdy maksymalny czas na załadunek i wyładunek wynosi 6 godzin. **Te same zakłady w dniu następnym przetrzymały 4 wagony po przeszło 30 godzin.**

Świadczy to o złej pracy tamtejszych oddziałów transportowych, o bezduszności i nieumiejętności ich kierownictwa, które w ten sposób obciąża dodatkowymi kosztami zakłady (opłaty za tak zw. osiowe) i utrudnia pracę kolei. Wiele do życzenia pozostawia również sprawa składania zamówień na wagony. I na tym odcinku odczuwa się jeszcze brak planowości, gdyż większość zamówień przypada na koniec tygodnia, dekady lub miesiąca.

Wzmożony wysiłek kolejnictwa w obecnym okresie musi się spotkać z daleko idącym poparciem i pomocą ze strony wszystkich przedsiębiorstw i instytucji korzystających z jego usług. Kierownictwa zakładów, ich organizacje partyjne i rady zakładowe powinny zaznajamiać pracowników, ze znaczeniem szybkiego obrotu wagonami, kontrolować pracę komórek transportowych, starać się o zastosowanie jak najdalej idących usprawnień. Wyładunki i załadunki wagonów muszą się odbywać również i po godzinie 16. Trzeba także wykorzystywać do tego celu niedziele i dni świąteczne.

Dopiero ścisła współpraca obu zainteresowanych stron daje gwarancję terminowego i sprawnego wykonania przewozów jesiennych.

K. S.

Więcej opieki technicznej nad produkcją

Dobiega końca III kwartał drugiego roku naszej Sześciolatki. Załogi zakładów produkcyjnych wzmagają wysiłek, aby drugi rok Planu 6-letniego wykonać ilościowo i jakościowo w jak najwyższych procentach. W naszej fabryce mamy takich przodowników pracy, jak **Maria Chorąża**, wrzecioniarka, która wykonuje około 160 proc. swej bazy, **Anna Kowalska**, prządka, która przekracza 130 proc. oraz **Stanisława Gawęda, Kazimiera Banaś, Zofia Milczarek** i inne, które swoją ponadplanową produkcją przyśpieszają wykonanie planu.

Nie wszyscy jednak tak pracują. Ostatnie wskaźniki wykonania planów miesięcznych w naszych przędzalniach ostrzegają, że wykonanie planu rocznego może być zagrożone. Przędzalnia średnioprzędna, cienkoprzędna i skręcalnia nie wykonały planu w lipcu. W sierpniu nie było lepiej, a pierwsza dekada września wskazuje, że jeżeli nie zmobilizujemy wszystkich sił, to możemy nie wykonać planu rocznego. Nie może być, aby w oddziale przędzalni cienkoprzędnej na II piętrze na maszynach obrączkowych 55 proc. prządek nie wykonywało swych baz.

Dużą winę za niewykonanie planu ponosi kierownictwo techniczne. Majstrowie nie otaczają należytą opieką prządki, które nie wykonują swych baz. Kierownik Trąbczyński i salowy Gomulak i Malinowski chętniej przebywają za biurkiem niż na sali produkcyjnej. W skręcalni maszyny są bardzo brudne. Podobnie jest ze zgrzeblarkami na przędzalni średnioprzędnej. Brak wentylatorów na salach powoduje znikomą ilość świeżego powietrza, co z kolei odbija się na słabej wydajności pracy.

Dyrekcja i kierownictwo techniczne winny bardziej wejrzeć w potrzeby naszego oddziału, a niewątpliwie i my potrafimy wykonać nasz plan z nadwyżką.

JÓZEF RÓLKA
ZPB im. 1 Maja

Rola laboratorium fabrycznego w kontroli międzyoperacyjnej

Minął już dawno czas, kiedy zniszczenia wojenne zmuszały nas do produkowania „wszystko jedno jak — byle dużo". Dziś musimy produkować dużo i dobrze. **Obowiązkiem każdego włókniarza jest dostarczyć na rynek towar najwyższej jakości, bez wad i błędów, świadczących o nieuctwie lub niedbalstwie.**

Kontrola jakości gotowego produktu, np. tkaniny ubraniowej, daje podstawę do zaklasyfikowania jej do odpowiedniego gatunku i opiera się na całym szeregu spostrzeżeń odnośnie do jej wyglądu zewnętrznego, budowy (splotu), wytrzymałości, ciężaru, trwałości barwnika itd. Suma tych spostrzeżeń pozwala stwierdzić, czy tkanina ta to „extra", „I" gatunek, „II" gatunek, lub „brak". **Jednak kontrola jakości gotowego już produktu nie może nic zmienić, jeżeli tkanina jest zła.** Zapobiegać błędom można tylko w czasie produkcji i dlatego też specjalnego znaczenia nabiera tzw. **kontrola międzyoperacyjna,** czyli kontrola jakości produkcji w trakcie poszczególnych faz wytwarzania.

Zdarza się, że mimo najsumienniejszego nieraz obsługiwania maszyn otrzymuje się zły towar. Winę ponosi tutaj zły reżim technologiczny, czyli przepis, według którego się pracuje.

Stosowane u nas przepisy reżimowe są jednak jeszcze bardzo różne, nawet przy tych samych surowcach i maszynach. I tu uwidacznia się dopiero wielka rola laboratorium fabrycznego.

Laboratorium takie służyć powinno przede wszystkim sprawom związanym z kontrolą międzyoperacyjną. Jego personel — to czuły aparat rejestrujący i natychmiast sygnalizujący, w którym ogniwie łańcucha operacji nie jest tak, jak być powinno, gdzie konieczne jest wprowadzenie zmian. A ogniw tych jest bardzo dużo. Np. radzieckie przepisy kontroli technicznej wymieniają ponad 240 różnego rodzaju czynności kontrolnych w trakcie produkcji w zakładach przemysłu wełnianego. Oczywiście, nie wszystkie wykonuje laboratorium. Kontroli analitycznej laboratorium pozostawia się tylko te czynności, które wymagają specjalnych przyrządów i obliczeń (a więc badania na wytrzymałość tkaniny, ścieralność, wilgotność itp.).

Odpowiednio udokumentowane wyniki analiz laboratoryjnych są ważnym przyczynkiem do ustalenia najwłaściwszego reżimu technologicznego, gdyż pozwalają na ścisłe porównanie różnych reżimów, zmierzających do wytworzenia jednakowych lub zbliżonych warunkami technicznymi produktów.

Ale to jeszcze nie wszystko. Kontroli laboratoryjnej muszą podlegać co pewien czas również i maszyny oraz praca obsługujących je ludzi. Laborant-chronometrażysta mierzy czas każdego typowego ruchu przy operacji potrzebnej w trakcie obsługiwania danej maszyny. Odpowiednie zestawienia tych pomiarów pozwalają na wskazanie najwłaściwszych metod pracy, na wskazanie, które operacje wymagają reorganizacji lub gruntownych zmian. **Zasadą jest, aby robotnik przy jak najmniejszym wysiłku fizycznym osiągał jak najlepsze wyniki.**

Jak z powyższego wynika, **bez kontroli laboratoryjnej nie możemy określić, która ze stosowanych recept jest najlepsza, jak należy dobrze zorganizować pracę — nie możemy uzyskać obiektywnej oceny półproduktu i produktu.**

Dobra kontrola międzyoperacyjna pozwala nie tylko na wprowadzenie właściwych reżimów, ale zarazem odkrywa ona liczne rezerwy produkcyjne.

A oto przykład z tej dziedziny: Mazowieckie Zakłady Przemysłu Wełnianego, przy czynnej współpracy Głównego Instytutu Włókiennictwa uzupełniły swoje laboratorium i doszkoliły jego personel. Laboratoryjnie zbadany surowiec pozwolił na zmanipulowanie partii, która dała według reżimu zaleconego przez GIW o 29,3 proc. większą wydajność zespołu zgrzeblarskiego, i o 14 proc. przędzarek, przy czym zrywność na jeden obciąg spadła z 1342 na 135, czyli, że obsługa przędzarki miała 10 razy mniej roboty z przykręcaniem. Dzięki temu zmniejszyła się ilość zgrubień w przędzy, mniej było zrywów przy przewijaniu i tkaniu, mniej odpadków, większy procent I gatunku, większa wartość produkcji przy mniejszych kosztach własnych.

Niestety, większość zakładów w przemyśle włókienniczym nie przywiązuje jeszcze dostatecznej wagi do posiadania odpowiednio wyposażonego laboratorium, nie stosuje, w ścisłym tego słowa znaczeniu, kontroli międzyoperacyjnej. Trudno nawet w przybliżeniu określić, o ile produkcja tych zakładów byłaby lepsza i wyższa, gdyby na kontrolę międzyoperacyjną położono większy nacisk. Odpowiednio wyposażone laboratorium — to postęp w produkcji. I o tym nie powinny zapominać kierownictwa naszych zakładów, w większości wypadków biernie oczekujące na zarządzenie odpowiednich władz. Pole do twórczej inicjatywy jest tu bardzo duże.

M. ZAORSKI



Krytyka uczy i pomaga

NIE BĘDZIE ZALEGŁOŚCI

Prezydium Rady Narodowej w odpowiedzi na notatkę pt. „Wszechwładna maszynistka" („Głos Robotniczy" Nr 210) wyjaśnia, że istotnie przyczyną kilkutygodniowej zaległości w komisji lokalowej był brak dostatecznej ilości maszynistek. Obecnie stan ten uległ poprawie, gdyż w ubiegłym miesiącu zostały zaangażowane dwie nowe maszynistki.

WINNY NIEDBALSTWA ZOSTAŁ UKARANY

W związku z notatką pt. „Zboże trzeba sprzątnąć w terminie" (Głos Robotniczy" Nr 199) otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym powiadomiono nas, że niedociągnięcia w sprzęcie zboża zostały usunięte przy pomocy ekipy z Poddębic. Kierownik brygady remontowej z Leszna, Jan Jedliński za zaniedbanie pilnego remontu kosiarki otrzymał surową naganę.

NAPRAWIONO DROGĘ DO MAGAZYNU

Dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego w odpowiedzi na korespondencję pt. „Naprawić drogę do magazynu" („Głos Robotniczy" Nr 222) wyjaśnia, że przyczyniła się ona do wydajniejszej pracy przy obmurowywaniu i pokryciu płytami betonowymi rowów wykopanych dla przeprowadzenia kabli wysokiego napięcia. Prace całkowicie zostały ukończone do dnia 1 września br., dzięki czemu dostęp do magazynu jest dogodny.

USPRAWNIONO ZAOPATRZENIE

W związku z zamieszczonym w „Głosie Robotniczym" dnia 26.VII. artykułem pt. „Więcej troski o zaopatrzenie ludności województwa w chleb" Wydział Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi nadesłał pismo, w którym potwierdza słuszność stawianych zarzutów i wyjaśnia przyczyny niedociągnięć na tym odcinku. W piśmie tym czytamy m.in.: „Pomimo wydanych zarządzeń prezydia powiatowych rad narodowych, którym zlecono sporządzanie planów wypieku pieczywa i nadzór nad dystrybucją wykazały mało aktywności i zainteresowania dla nałożonych obowiązków. Brak planów produkcji i brak kontroli sieci nie mógł dać dodatnich rezultatów w pracy w tej dziedzinie. Sprawa właściwej obsady personalnej Referatu Handlu, jak również Wydziału Handlu, omówiona została na odprawie przewodniczących prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych w dniu 29.VIII., na której polecono otoczyć właściwą opieką dobór kadr w resorcie handlu"

UPORZĄDKOWANIE STOSUNKÓW W GS STARZENICE

W związku z artykułem, który ukazał się w Nr 203 „Głosu Robotniczego" pt. „Radcy ze Starzenic" Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu nadesłało wyjaśnienie, w którym komunikuje, że wybory do zarządu GS odbędą się w najbliższym czasie. Stosunki w GS zostaną uzdrowione. Dotychczasowy zastępca przewodniczącego Prezydium GRN ob. Duda, biorący udział w libacjach członków zarządu GS, usunięty został z zajmowanego stanowiska i po przeprowadzeniu dochodzeń prokuratorskich — aresztowany.

POPRAWA JAKOŚCI WARZYW

W związku z notatką pt. „Więcej troski o jakość warzyw" („Głos Robotniczy", Nr 213) Dyrekcja PSS zawiadamia, że w dniu 17 sierpnia br. odbyła się odprawa konwojentów, rozwożących warzywa i owoce, na której wydano pracownikom odpowiednie polecenia w sprawie obchodzenia się z tymi artykułami. O sposobie układania i przechowywania ich pouczono również kierowników sklepów.

ULICE PIOTRKOWA SĄ UPRZĄTANE

Odpowiadając na notatkę pt. „Usunąć gruz z chodnika" („Głos Robotniczy" Nr 178) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie powiadamia, że pozostały po remoncie domu gruz na ulicy Słowackiego został już usunięty. Niezależnie od tego Prezydium poleciło przedsiębiorstwom remontowo-budowlanym, aby codziennie po ukończonej pracy uprzątano teren remontowanych domów z odpadków i śmieci

Żółwie tempo remontu

W okresie od 1 do 18 sierpnia ZPB im. PKWN były nieczynne, prowadzono bowiem kapitalne remonty sal produkcyjnych. Wykonanie dwóch betonowych podłóg powierzono Spółdzielni Pracy Robót Budowlanych i Instalacyjnych „Produkcja", która miała wykonać zlecone roboty w terminie do dnia 18 sierpnia. Do 15 sierpnia wykonano zaledwie 25 proc. robót. Nie pomogły interwencje naszego kierownictwa. Zachodziła obawa, że fabryka „nie ruszy" w terminie. Ślusarze i monterzy zakładu zdając sobie sprawę z groźnej sytuacji postanowili pracować przez dwa dni całą dobę, aby ukończyć betonowanie. Zobowiązanie swe wykonali i dzięki temu fabryka rozpoczęła produkcję w ustalonym czasie.

Spójrzmy, jak przedstawia się wydajność pracy naszych zespołów w porównaniu z wydajnością pracy brygady ze spółdzielni; pracownicy nasi wykonali 284 m kwadr. betonu w ciągu 260 roboczo-godzin, a murarze spółdzielni taką samą powierzchnię wykonywali w ciągu 570 roboczo-godzin. Liczby mówią same za siebie.

Kierownictwo spółdzielni winno dokładnie przeanalizować powody niedotrzymania terminu i zbadać przyczyny tak niskiej wydajności pracy murarzy, wyciągając z tej analizy odpowiednie wnioski na przyszłość.

HENRYK GLAPA
ZPB im. PKWN

Kuźnia nowych kadr technicznych

Kiedy ktoś po raz pierwszy przyjdzie do **Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi** i zobaczy jedną z sal, gdzie odbywają się zajęcia praktyczne, pomyśli, że to nie szkoła, a fabryka. Niewiele też się pomyli, gdyż ucząca się tu młodzież wiele godzin zajęć poświęca zagadnieniom praktycznym.

ZMP-ówka **Danuta Stawowska**, uczennica III klasy, z uwagą słucha słów wykładowcy. Po chwili puszcza w ruch maszynę. Praca idzie sprawnie, oczka nie spadają, uśmiecha się więc z zadowoleniem.

Danusia uczy się na Wydziale Dziewiarskim. Jest córką małorolnego chłopa z pow. gostyńskiego.

— Bardzo lubię swój zawód — oświadcza. — Po ukończeniu nauki zostanę technikiem. Moi rodzice napominają mnie zawsze, abym się dobrze uczyła. Opowiadają mi też wiele o czasach przedwojennych, kiedy to nauka dla chłopskich synów czy córek była prawie niedostępna. Wiem, co mam do zawdzięczenia naszej Ludowej Ojczyźnie, toteż nie szczędzę trudu ani wysiłku, aby nie zawieść zaufania rodziców i być pożyteczną dla państwa.

Konstanty Cieślik, syn motorniczego z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, uczy się zawodu farbiarskiego. **Jerzy Polewski** już za rok będzie technikiem, również i **Mirka Rudz** oraz **Teresa Baranówna**, obie przodownice nauki, ukończą wkrótce szkołę i zostaną technikami dziewiarzami.

Młodzież szkoły rekrutuje się w 80 proc. z synów robotników i chłopów. 30 proc. słuchaczy to młodzi robotnicy, którzy pracują i doszkalają się zawodowo.

Zbigniew Matuszewski, syn montera, ukończył naukę w ubiegłym roku. Był jednym z przodujących uczniów, a po złożeniu egzaminów wyraził chęć pozostania w szkole jako wykładowca na Wydziale Elektrycznym. Obecnie przekazuje swe wiadomości młodym uczniom, otaczając ich troskliwą opieką.



W przerwie między zajęciami, wykładowca tow. Matuszewski wyjaśnia słuchaczom znaczenie izolacji w przewodach elektrycznych.

— Młodzież nasza uczy się z zapałem — stwierdza tow. Matuszewski. — Możemy być z niej dumni bo to przecież przyszłe kadry techniczne, których tak bardzo potrzeba nam do realizacji Planu 6-letniego.

Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa jest prawdziwą kuźnią nowych kadr. Co roku wychodzą stąd nowi fachowcy. W roku bieżącym opuściło mury szkolne **122 młodych techników.** Wszyscy absolwenci zajęli odpowiednie miejsca w przemyśle. I tak np. **Franciszek Dobrzyński** jest kierownikiem sekcji elektrycznej w Wytwórni Gumowej nr 6, **Ryszard Cherbe** pracuje w ZPB im. Marchlewskiego.

W przyszłym roku ilość absolwentów wzrośnie do 520, z każdym bowiem rokiem Państwowa Szkoła Techniczno - Przemysłowa powiększa ilość swoich wydziałów. Obecnie istnieją tu wydziały: elektryczny, przędzalniczy, tkacki, farbiarski, chemiczny i dziewiarski. **Szczególnie ważnym jest stały wzrost ilości dziewcząt przysposabiających się do objęcia zawodu techników. W porównaniu z latami ubiegłymi liczba ich wzrosła o przeszło 200 proc.**

W br. urządzony został w PSTP specjalny kurs zaoczny dla pracujących, na który zapisało się ponad 500 osób. Kurs ten umożliwi pracującym zawodowo uzyskanie odpowiednich kwalifikacji.

Uczniowie, pozostający w trudnych warunkach materialnych, korzystają z internatu oraz stypendiów, których ilość obecnie znacznie wzrosła. Szkoła wyposażona jest we wszelkie niezbędne pomoce i przyrządy. Jest więc ładna i ciesząca się dużą frekwencją świetlica, licząca kilka tysięcy tomów biblioteka itd. Co roku państwo przeznacza poważne sumy na dalszą rozbudowę szkoły.

Niemałą rolę wśród prawie 2 tysięcy słuchaczy szkoły Techniczno-Przemysłowej odgrywa, licząca 700 członków organizacja ZMP. Młodzież ZMP-owska przoduje w nauce, pomaga słabszym kolegom, otacza ich życzliwą opieką. Organizacja ZMP, pomna swych zadań i obowiązków, czuwa, aby było jak najmniej ocen niedostatecznych. W tym celu organizowane są między innymi systematyczne narady produkcyjne. Aktywną działalność na terenie szkoły przejawia również komitet opiekuńczy.

Dzięki wysiłkom kierownictwa szkoły, jej personelu nauczycielskiego oraz samej młodzieży, dzięki troskliwej opiece państwa, Szkoła Techniczno-Przemysłowa dobrze wywiązuje się z postawionych przed nią zadań, wychowując świadome, pełne ambicji i zapału do pracy nowe kadry techniczne.

M. K.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 w sali konferencyjnym przy Al. Kościuszki 4, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA. Jutro, 14 bm. o godz. 16 w kinie „Stylowy" przy ul. Kilińskiego 123 odbędzie się odprawa agitatorów, prelegentów, wykładowców oraz I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Po odprawie będzie wyświetlony film.

Odzieży i obuwia na sezon jesienno-zimowy jest na rynku pod dostatkiem

Mimo że słońce dość mocno jeszcze przygrzewa, odczuwamy już zbliżającą się jesień. Nic więc dziwnego, że wielu mieszkańców Łodzi myśli o zaopatrzeniu się w ciepłą odzież.

W sklepach handlu uspołecznionego — MHD, PSS, PDT i innych znajduje się już **urozmaicony asortyment towarów wysokiej jakości, który w najbliższym czasie jeszcze bardziej zostanie wzbogacony.** Tak więc przygotowano już w dużych ilościach płaszcze męskie i dziecięce na watolinie oraz damskie z futrzanymi kołnierzami. Ukażą się również w sprzedaży ubranka chłopięce z długimi spodniami oraz wełniane garnitury męskie, spodnie, marynarki i bryczesy z welwetu.

Łodzianki będą miały bogaty wybór sukien wełnianych, spódnic, flanelowych podomek, bluzek z jedwabiu, z tafty i żorżety oraz bluzek z trykotu, które cieszą się wielkim powodzeniem.

Nie ma także obawy o pończochy i skarpety, bowiem tego rodzaju asortyment towaru systematycznie napływać będzie do sklepów i to w zwiększonej ilości, co powinno zaspokoić potrzeby ludności.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie **w wyroby przemysłu skórzanego,** to Centrala Hadlowa Przemysłu Skórzanego rzuciła na rynek obuwie jesienno - zimowe, zabezpieczające przed słotami i mrozem, w szerokim asortymencie i o różnych fasonach i kolorach, wykonane z rozmaitych rodzajów i gatunków skór.

Ponadto rozprowadzone zostaną różne ilości obuwia damskiego całorocznego t. zw. „pełnego" (z zakrytą piętką) zarówno krajowego, jak i importowanego, niezależnie od gdynek całorocznych.

W bieżącym sezonie ukażą się w sprzedaży większe niż w ubiegłym roku **ilości obuwia gumowego:** jak śniegowce, kalosze, wellingtony damskie i dziecięce oraz duży wybór filcowego obuwia domowego dla dzieci i dorosłych.

CHPS przygotowała również obuwie ze skór świńskich po niższych cenach, które, jak już nabywcy mieli okazję przekonać się, nie ustępuje obuwiu ze skór bydlęcych i doskonale zabezpiecza nogi przed wilgocią.

Jednocześnie w związku ze zbliżającym się okresem zimowym CHPS rzuci na rynek **pewne ilości gotowej konfekcji futrzanej, jak kurtki, kożuszki dziecięce oraz blamy, jak również skórek futerkowych.** Spółdzielnie pracy i spółdzielnie rzemieślnicze będą zaopatrzone w skóry futerkowe, co umożliwi im wykonywanie konfekcji i kołnierzy oraz dokonywanie napraw.

J. GŁ.

Czytelnicy piszą

Lampy są, a światła nie ma

W domach przy ul. Gromadzkiej na Widzewie mieszkają niemal wyłącznie rodziny robotnicze. W bieżącym roku ulica otrzymała nową nawierzchnię, zainstalowano lampy i byliśmy pewni, że wkrótce będziemy wracać do domu już oświetloną ulicą. Tymczasem upłynęło kilka miesięcy, a światła dalej nie ma. Czyżby zapomniano zainstalowane lampy dołączyć do sieci?

K. WDOWIAK

Nie niszczyć makulatury

Jestem niemal na każdym meczu piłkarskim, rozgrywanym na boisku ŁKS „Włókniarz". Po każdym spotkaniu na boisku płoną wielkie ogniska, które rozpala młodzież z gazet i papieru, pozostawionego przez publiczność. Tak dzieje się od dawna.

Młodzież, która w ten sposób postępowała z makulaturą w czasie wakacji, mogła nie wiedzieć o obowiązku jej zbierania. Lecz minęło już dość czasu od rozpoczęcia nauki w szkołach. Do obowiązków każdego nauczyciela należy dopilnować wykonania uchwały Prezydium Rządu w sprawie gospodarki makulaturą. Przecież Centrala Odpadków Użytkowych wraz z Centralnym Zarządem Zbiórki Złomu ogłosiła konkurs z nagrodami za zbiórkę makulatury i innych odpadków użytkowych.

Z. MIELCZAREK

Odpowiedzi redakcji

Ob. A. Pytke. — Tablice z nazwą ulicy, mieszczące się przy gmachu kina „Wolność" zostały wyczyszczone.

Ob. T. Milczarek. — Oświetlenie ul. Tatarczanej przewidziane jest w późniejszym okresie.

Ob. T. Poczeczyńska. — Prosimy o podanie adresu lub zgłoszenie się do redakcji celem wyjaśnienia poruszonej przez Was sprawy.

Nieuczciwi sprzedawcy sklepowi skazani na karę więzienia za spekulację

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi stanęli: **Jerzy Marciszewski, Mieczysław Słomiak i Zdzisława Jeżówna,** oskarżeni o popełnienie nadużyć gospodarczych na szkodę ludności pracującej i skarbu państwa.

Osk. Jerzy Marciszewski, pełniąc funkcje kierownika sklepu **MHD nr 180 przy ul. Piotrkowskiej, notorycznie okradał sklep wraz z członkami swej bandy i sprzedawał atrakcyjne artykuły paskarzom i nielegalnym handlarzom.** Okradając systematycznie sklep, prowadząc ciemne machinacje z ludźmi, biorącymi udział w handlu łańcuszkowym, osk. Marciszewski przywłaszczył sobie wraz ze wspólnikami różnego rodzaju towary na sumę 160.000 zł.

Osk. Słomiak, pełniąc w tym samym sklepie funkcje ekspedienta, pośredniczył w przestępczych transakcjach nieuczciwego kierownika, odmawiając sprzedaży będących w sklepie artykułów ludziom pracy oraz wynosząc bezprawnie ze sklepu liczne towary.

Oskarżona ekspedientka Jeżówna okradała sklep oraz brała udział w spekulacyjnych machinacjach szajki.

Podczas rozprawy sądowej wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał osk. osk.: Marciszewskiego i Słomiaka na karę 4 lat więzienia i przepadek mienia na rzecz państwa, a osk. Jeżównę na 2 lata więzienia.

Widzę wszystko

Prosto z „kolejki" — na plac Tamfaniego

ANNA CIEŚLAK, ZAMIESZKAŁA PRZY UL. GDAŃSKIEJ 10, niemało się utrudziła wystając godzinami w kolejkach przed sklepami. Zadyszana biegała od sklepu spożywczego do konfekcyjnego. Cukier, sól, pończochy, skarpety — brała, co popadło. Dla siebie? Nie! W dniu wczorajszym kontrolerzy społeczni zatrzymali panią Cieślak na Placu Tamfaniego, gdy odsprzedawała nabyte w sklepach 24 pary pończoch, doliczając sobie „tylko" 100 proc. za fatygę.

Staruszka .. i mydło do golenia

Po co 70-letniej staruszce 10 kawałków mydła do golenia? Głowiły się nad tym onegdaj ekspedientki sklepu kosmetycznego PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 97. Okazało się, że babcia uległa podszeptom sąsiadek, które opowiadały, że już „nigdzie" nie ma mydła.

Gdy kierownik sklepu, ob. Piwocha, zaprowadził staruszkę do przyległego magazynu i pokazał jej kilkanaście skrzyń pełnych mydła, wyraziła gniew i oburzenie na plotkarki, które ją w błąd wprowadziły.

„Zapobiegliwy" restaurator

Ob. KAZIMIERCZAK, właściciel restauracji przy UL. RZGOWSKIEJ 245, wielce się zdziwił, gdy zawitała do niego dwójka kontrolerów społecznych. Zrzedła mu jednak mina, gdy kontrolerzy znaleźli 42 butelki spirytusu schowane na „pasek" i znaczne ilości przędzy, pochodzącej z kradzieży.

Niepotrzebna strata czasu

W dniu wczorajszym już od godziny 11 zaczęła się tworzyć długa kolejka przed sklepem CZPMs PRZY UL. STALINA 51, mimo że osoby czekające były poinformowane, że mięso zostanie przywiezione dopiero o godz. 16. O oznaczonej godzinie mięso znalazło się w sklepie, wszyscy czekający otrzymali je. Osoby zgłaszające się do sklepu po godz. 17 otrzymywały je bez czekania w kolejce. Kilkadziesiąt osób, przeważnie gospodyń domowych, zupełnie bez celu straciło cenny czas na wyczekiwanie w kolejce.

Otoczyć większą opieką absolwentów kursów początkowego nauczania

Walka z analfabetyzmem na terenie naszego miasta jest już na ukończeniu. **W ciągu dwóch lat ponad 8.400 osób objętych zostało kursami początkowej nauki, 7.800 osób otrzymało już świadectwo ukończenia kursów,** a pozostali w tych dniach przystępują do egzaminów. Nie znaczy to, bynajmniej, że w Łodzi walka z analfabetyzmem już się zakończyła, że olbrzymi aparat aktywu społecznego do walki z analfabetyzmem może być rozwiązany. Musimy pamiętać o tym, że co miesiąc do miasta naszego, do przemysłu budowlanego przybywają setki robotników ze wsi, wśród których znajduje się jeszcze pewien odsetek analfabetów. Ludzi tych nie można pozostawiać bez opieki. Muszą oni trafić na nowoorganizowane kursy początkowej nauki, gdyż tylko przez pozyskanie umiejętności czytania i pisania mogą stać się pełnowartościowymi pracownikami. W tym też celu **Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem przeprowadzi w tych dniach na terenie miasta trzecią z kolei rejestrację analfabetów.** Przeprowadzeniem rejestracji zajmą się komitety blokowe oraz członkowie Służby Społecznej do W. z A.

Społeczeństwo łódzkie w walce z analfabetyzmem może się poszczycić niewątpliwymi sukcesami. Niemniej w ostatnim czasie zarówno rady zakładowe, jak i kierownicy świetlic wykazują mniejsze zainteresowanie absolwentami kursów początkowej nauki. Absolwenci, którzy w czasie nauki wykazali dużo pilności i sumienności, obecnie nie mają możliwości pogłębiania zdobytych wiadomości. Istniejące zespoły dobrego **czytania** jeszcze słabo pracują, nie obejmują wszystkich byłych analfabetów z danego zakładu pracy.

Rady zakładowe nie przeprowadziły w odpowiednim czasie rekrutacji absolwentów kursów do szkół dla pracujących. A przecież w bieżącym roku w mieście naszym otwartych zostało **25 tego rodzaju szkół, przy których istnieją klasy wstępne, przeznaczone dla absolwentów kursów początkowej nauki.** Jak dotąd, na ponad 2 tysiące miejsc w klasach wstępnych zarezerwowanych dla uczestników kursów początkowej nauki zapisało się dotychczas zaledwie 200 osób. Nic też dziwnego, że obecnie Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem równocześnie z przygotowaniami do zakończenia istniejących kursów zajmuje się również uaktywnieniem prac Służby Społecznej, której zadaniem w pierwszym rzędzie jest zapobieganie wtórnemu analfabetyzmowi, opieka nad absolwentami kursów i kierowanie ich do szkół dla pracujących.

(BIE)

DZIEŃ ŁODZI

2638 ZŁ. NA BUDOWĘ WARSZAWY

Koło Ligi Kobiet przy ZPB im. Harnama zorganizowało w ub. tygodniu zabawę taneczną, z której całkowity dochód w wysokości 2.638 zł został przeznaczony na budowę Warszawy.

ODCZYT W NOT.

W czwartek 13 bm. o godz. 19 w lokalu NOT-u przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się odczyt inż. J. Fekecza na temat: „Izolatory wysokiego napięcia".

NARADA SPOŁECZNEGO AKTYWU DO WALKI Z ANALFABETYZMEM.

W dniu 14 bm. o godz. 16.30 w sali ORZZ Nr 209 przy ul. Traugutta 18 odbędzie się odprawa aktywu społecznego do walki z analfabetyzmem. Zwołuje ją Społeczna Komisja do W. z A. i ORZZ w celu omówienia zagadnień, związanych z końcowym etapem walki z analfabetyzmem na terenie naszego miasta.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 13 WRZEŚNIA 1951 r. (CZWARTEK)

12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa, 13.30 Audycja szkolna, 14.15 Transkrypcje skrzypcowe popularnych melodii, 14.30 Reportaż literacki, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Krakowiaki kompozytorów polskich, 16.10 Karol Szymanowski — Nokturn i Tarantella, 16.20 Nowe nagrania płyt marki „Muza", 16.30 „Nasza Stolica", 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedź Fali „49", 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 Radiowy poradnik językowy, 18.15 „Spartakiada", 18.30 Muzyka z płyt, 18.40 Od naszych korespondentów, 18.50 Reportaż, 19.00 Wszechnica Radiowa, kurs I, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert Krakowskiego Chóru PR., 20.50 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR., 21.30 Kwadrans muzyki tanecznej, 21.45 Wspomnienia robotnicze, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 „Spartakiada", 23.00 Ostatnie wiadomości.

Złóż ofiarę na budowę Warszawy

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — [illegible]
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Jacht Paradise".
PAŃSTWOWY [illegible] JARACZA — godz. 19. — „Świecznik".
TEATR LETNI — godz. 20. — „Mąż i żona".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
ARLEKIN — godz. 17. — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

BAJKA — [illegible] 18, 20.
BAŁTYK — „Kulisy ringu", godz. 16.30, 18.30 [illegible]
GDYNIA — „Program Nasz [illegible] Nr 30.51 godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Wesołe zawody", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20.
POLONIA — „Skarb rodziny Goupi" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Złote jezioro", godz. 18, 20
REKORD — „Romans z kontrabasem" — program składany, godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „[illegible]-letni kapitan" godz. 18, 20
ROMA — „Bitwa o szyny", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Rodzina Sonnenbruków", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Zwycięski powrót", godz. 18, 20.
TATRY — „Raczek się spóźnia", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Milczenie jest złotem", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Scott na Antarktydzie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Aktorka" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Jubileusz", godz. 18, 20.

LETNIA Spartakiada 1951 r.

Spotkanie uczestników Spartakiady z robotnikami i młodzieżą szkolną

Pierwsza Letnia Spartakiada, to wspaniała okazja zbliżenia sportowców do setek tysięcy bezimiennych miłośników i szeregowych wielkiej sportowej rodziny. Widzowie — ludzie pracy i młodzież szkolna — znają zawodników z bieżni, ringów i boisk, ale pragną również spotkać się z czołowymi sportowcami „prywatnie", porozmawiać, wysłuchać opowiadania reprezentanta Polski o jego występie zagranicznym, itd. Szczególnie dla młodzieży szkolnej spotkania takie posiadają wielką wartość — młodzi chcą pójść śladem swoich „dobrych znajomych", wzorują się na nich i intensywnie trenują.

Reprezentacje zrzeszeń, biorące udział w Spartakiadzie w Łodzi, chętnie wykorzystują wolne od startów chwile na spotkania z młodzieżą robotniczą i szkolną Łodzi. Sportowcy CWKS odwiedzili młodzież Zakładów im. Stalina, przynosząc jej bojowe pozdrowienia i życzenia dalszych, coraz wspanialszych wyników w walce o realizację planów produkcyjnych oraz na odcinku sportowym. Przedstawiciele młodzieży życzyli zawodnikom CWKS-u sukcesów na ringu, torze i szosie.

W ramach tego spotkania bokser CWKS-u Piórkowski, który reprezentował Polskę na Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój i Akademickich Mistrzostwach Świata, — opowiedział zebranym o swoich wrażeniach z tej potężnej, pokojowej manifestacji młodzieży całego świata oraz o swojej walce na ringu berlińskim.

We wtorek sportowcy „Włókniarza" — uczestnicy Spartakiady w Łodzi udali się w gościnę do młodzieży szkoły Nr VII TPD w Łodzi. Uczniowie i uczennice z niecierpliwością wyczekiwali przybycia miłych gości.

Sportowcy „Włókniarza" z zainteresowaniem wysłuchali informacji swych młodszych kolegów o rozwoju Szkolnego Koła Sportowego, o osiągnięciach w zdobywaniu odznaki „SPO" i o walce młodzieży o jak najlepsze wyniki w nauce.

Z kolei głos zabrali „Włókniarze". Znany bokser Jaskóła, który swą karierę sportową rozpoczął już przed wojną, opowiedział młodzieży o sytuacji w polskim sporcie przedwojennym, dostępnym jedynie dla wybrańców, ogarniającym wyłącznie nieliczną garstkę wyczynowców, a pozostawiającym bez należytej opieki dziesiątki tysięcy młodzieży robotniczej.

Znany kolarz torowy **Jerzy Bek** mówił o znaczeniu I Letniej Spartakiady, wskazując na rekordowo liczny w niej udział przeszło 2.600 zawodników i zawodniczek.

— Życzymy wam dobrych wyników w nauce i startu w przyszłości w Spartakiadzie — zakończył swe przemówienie do uczni Jerzy Bek.

Ciekawe walki w turnieju koszykówki

WARSZAWA. — W dalszym ciągu spotkań w koszykówce mężczyzn i kobiet gry były bardzo ciekawe i zacięte.

W grupie B na wyróżnienie zasługuje postawa młodych koszykarzy Ogniwa, którzy stawili zacięty opór rutynowanym zawodnikom Kolejarza. Zwyciężył Kolejarz 70:54 (33:24).

Najlepszym graczem Ogniwa był zdobywca 20 pkt. — Złotkiewicz.

W grupie A koszykarze Stali wygrali nieznacznie z Budowlanymi, 45:44 (22:25).

W koszykówce kobiet w grupie B Spójnia pokonała zdecydowanie Stal 60:35 (30:24), a w grupie A CWKS wygrał z Unią 40:33 (22:13).

Na torze helenowskim pierwszy dzień minął bez niespodzianek

Tor helenowski zapełnił się wczoraj tłumem publiczności. Stęsknieni za zawodami kolarskimi łodzianie ściągali tu pod wieczór z różnych dzielnic miasta.

O godzinie 18 rozpoczęła się defilada, a w kilka minut później rozpoczęły się przedbiegi, mające na celu wyeliminowanie spośród 35 zawodników najlepszych naszych krótkodystansowców.

Przedbiegów było 12. W pierwszym zwyciężył Klabecki (Budowlani) przed Przezdomskim (Ogniwo) w czasie 13,8 sek., drugi wygrał Janicki (Gwardia) przed Królikowskim (Kolejarz) w czasie 13,6 sek., trzeci — Jurek (Gwardia) przed Magierowskim (Unia) w czasie 13,6 sek., czwarty — Ulik (Gw.) przed Waliszewskim (CWKS) w czasie 13,9, piąty Melon (Kolejarz) przed Targońskim (Budowlani), osiągając najlepszy czas dnia 12,8 sek., szósty — Marchwiński (Spójnia) przed W. Królikowskim (Kolejarz) w czasie 13,4 sek., siódmy — Bek (Włókniarz) przed Wejkszą (Spójnia) w czasie 13,6, ósmy — Kupczak (Włókniarz) przed Barylskim (Unia) w czasie 13,2, dziewiąty — Borucz (Włókniarz) przed Frąckowiakiem (Kolejarz) w czasie 14, dziesiąty — Malinowski (CWKS) przed Skąpskim (Włókniarz) w czasie 14, jedenasty — Piegat (Budowlani) przed Żurowskim (Ogniwo) w czasie 14 i dwunasty — Glinka (Unia) przed Ozorkiewiczem (Ogniwo) również w czasie 14 sek. Zarówno Bek jak i Kupczak wygrali swe przedbiegi z dziecinną łatwością.

Dalszy program wczorajszych zawodów wypełniły międzybiegi, w których najlepsze czasy (13,6 sek.) uzyskali: Frąckowiak, Przezdomski i Magierowski. Z międzybiegów do 1/16 finału zakwalifikowali się: Przezdomski (Ogniwo), Szuba (Budowlani), Frąckowiak (Kolejarz) i Skąpski (Włókniarz). W finałach międzybiegów najlepszy czas na 200 metrów uzyskał Przezdomski — 13,4 sek.

Ze względu na pierwsze eliminacje, wczorajszy dzień upłynął nam w Helenowie bez większych emocji. Emocje te będziemy przeżywali dopiero dzisiaj, gdy dojdzie do bezpośredniego już pojedynku pomiędzy takimi kolarzami jak: **Bek, Kupczak, Marchwiński, Melon, Borucz.**

Organizacja zawodów była na ogół zadowalająca. Szkoda tylko, że nie pomyślano o jednym, a mianowicie o tym, aby przybyłym na zawody dziennikarzom zapewnić takie miejsca, z których mogliby śledzić każdy wyścig od startu do mety. Do tej pory tak przynajmniej było. Sądzimy, że organizatorzy to przeoczenie naprawią...

(Kr.)

Na ringu przy Alei Unii

Dwa techniczne nokauty w walkach przedpołudniowych

Rozegrane wczoraj przed południem walki eliminacyjne naszych pięściarzy upłynęły bez silniejszych wrażeń, jakkolwiek niektóre z nich, jak np. Szczygielskiego („Górnik") z Tyczyńskim („Gwardia") należały do interesujących. Najbardziej zacięte walki oglądaliśmy w wadze ciężkiej. Obydwa spotkania zakończyły się technicznymi nokautami.



Komuda (Gwardia) w walce z Wytykiem (Kolejarz).

Według kolejności wag zwycięstwa odnieśli: waga musza — **Niedźwiecki** (Kolejarz) nad **Łakomym** (Ogniwo), **Brzóska** (Unia) nad **Żurańskim** (Ogniwo). W wadze koguciej — **Stefaniuk** (Gwardia) nad **Parzyńskim** (Unia), **Grzywocz** (Górnik) nad **Boczarskim** (Ogniwo). W wadze piórkowej — **Szczygielski** (Górnik) przegrał z **Tyczyńskim** (Gwardia), który znajduje się w bardzo dobrej formie. W lekkiej — **Stosik** (Górnik) pokonał **Kaczmarka** (Budowlani), **Kudlacik** (Kolejarz) zwyciężył **Kaczmarka** (Ogniwo). W lekkopółśredniej — **Rozak** (Górnik) pokonał **Kempę** (Stal). W półśredniej — **Koch** (Budowlani) pokonał **Dutka** (Ogniwo), a **Słupski** (Ogniwo) przegrał z **Buczkowskim** (Kolejarz). W średniej — **Grzesiewicz** (Spójnia) przegrał z **Czaplą** (Kolejarz). **W półciężkiej — Walaszczyk** (Włókniarz) po wyrównanej walce pokonał **Pietrzykowskiego** (Ogniwo), a **Nowara** (Stal) wygrał walkę walkowerem wobec niestawienia się w ringu **Pietrzyka.**

W wadze ciężkiej **Groś** (Spójnia) pokonał przez techniczne k. o. w III rundzie **Gądka** (Ogniwo), a **Kosturkiewicz** zwyciężył przez techniczne k. o. w I rundzie **Jeża** (Budowlani), który dwukrotnie był na deskach.

Kolczyński w dobrej formie

Na czoło wczorajszych walk popołudniowych wysunęły się dwa pojedynki, a mianowicie Kruży (CWKS) z Bazarnikiem (Stal) i Kolczyńskiego (Gwardia) z Cebulakiem (CWKS). Szczególnie ciężką przeprawę miał ze swoim przeciwnikiem Bazarnik, ale Ślązak nie zawiódł nadziei tych wszystkich, którzy po jego wtorkowym zwycięstwie nad Tyczyńskim typują go jako najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrzowskiego w wadze piórkowej.

Walka rozpoczęła się od razu od ostrej wymiany ciosów. Bazarnik walczył znacznie spokojniej od swego przeciwnika, pozostając raczej w defensywie i wyczekując na skuteczne kontry. Druga runda. Tempo walki nie słabnie ani na chwilę. Bazarnik inkasuje kilka mocnych ciosów od prącego nieustannie do przodu Kruży. W trzecim starciu Bazarnik przechodzi do ofensywy, trafia celnie i dużo. Werdykt sędziowski przyznaje Ślązakowi jednomyślnie zwycięstwo. Była to trzecia w karierze Bazarnika walka z Krużą, przy czym dwie poprzednie zakończyły się wynikiem remisowym.

Spotkanie Kolczyńskiego z Cebulakiem dowiodło po raz nie wiadomo który, iż „Kolka" w dalszym ciągu nie ma w kraju wielu sobie równych.

Pierwsza runda toczonej w bardzo szybkim tempie walki należała raczej do Cebulaka. Druga jest remisowa, ale widać, iż kilka ostatnich soczystych ciosów wyraźnie osłabiło reprezentanta wojskowych. Trzecia runda to benefis Kolczyńskiego. Zdobywa on sobie zdecydowaną przewagę od pierwszej chwili i panuje niepodzielnie na ringu. Zupełnie oszołomionego Cebulaka poddaje na chwilę przed gongiem sekundant.

A oto wyniki techniczne: w. musza — **Faska** (Stal) zdobywa punkty walkowerem, w. kogucia — **Woźniak** (CWKS) pokonał wysoko na punkty **Maćkowskiego** (Spójnia), w. piórkowa — **Bazarnik** wygrał z **Krużą,** a **Izydorczyk** (Spójnia) zdobył punkty walkowerem, w. lekka — **Antkiewicz** (Gwardia) wygrał z **Pasławskim** (Włókniarz), w. lekkośrednia — **Ścigała** (Włókniarz) wypunktował **Kurowskiego** (Ogniwo), a **Kałużny** (Unia) **Sobkę** (CWKS), w. półśrednia — **Chodorowski** (Gwardia) już w I rundzie poddał się **Debiszowi** (CWKS), a **Karpiński** (Kolejarz) wygrał z **Maciejczykiem** (Unia), w. lekkośrednia — **Łęgowski** (Unia) pokonał **Kraskę** (Gwardia) posyłając go w drugiej rundzie dwa razy na deski, a **Wojtkowski** (Stal) wypunktował **Grzywocza II** (Górnik), w. średnia **Cebulak** (CWKS) przegrał z **Kolczyńskim,** a **Dampc** (Unia) zdobył punkty walkowerem, w. półciężka — **Grzelak** (CWKS) pokonał przekonywająco **Marca** (Spójnia) i w wadze ciężkiej po nieciekawej walce **Paterok** (Górnik) uległ na punkty **Jaskóle** (Włókniarz).

Po trzech dniach turnieju bokserskiego punktacja przedstawia się następująco:

Gwardia	21 pkt.
Stal	19 „
CWKS	17 „
Kolejarz	13 „
Włókniarz	12 „

Łomowski najlepszy w eliminacjach dysku

WARSZAWA. — 12 bm. w dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych odbyły się w godzinach porannych jedynie eliminacje w rzucie dyskiem mężczyzn.

Do konkurencji tej zgłosiło się aż 36 zawodników. Minimum — 40 m, które kwalifikowało do finału, osiągnęło 12 zawodników.

Najlepsze wyniki mieli Łomowski 44,15, Zochowski 42,73, Krzyżanowski 41,57 i Praski 41,09.

Wyrównany poziom w piłce siatkowej

WARSZAWA. — W czwartym dniu rozgrywek w siatkówce w eliminacjach przedpołudniowych padły następujące wyniki:

Siatkówka męska grupa A: Włókniarz — LZS 2:1 (5:15, 15:3, 15:11).

Grupa B: Kolejarz — Unia 2:1 (15:8, 13:15, 15:13). AZS — Stal 2:0 (15:9, 16:14).

Siatkówka kobiet grupa A: Ogniwo — Stal 2:0 (15:8, 15:5).

Grupa B: Gwardia — Spójnia 2:0 (15:4, 15:11).

Rozgrywki w siatkówce z każdym dniem stoją na lepszym i wyrównanym poziomie. Ze spotkań przedpołudniowych na wyróżnienie zasługuje mecz AZS — Stal.

Weinberg bije rekord Polski w trójskoku

Na popołudniowych zawodach lekkoatletycznych, zawodnik Gwardii, Zygmunt Weinberg ustanowił nowy rekord Polski w trójskoku, osiągając 14.87 m i poprawiając poprzedni rekord o 11 cm.

Pięć rekordów Polski

Na zawodach pływackich padło wczoraj pięć rekordów Polski. Dzikówna (Ogniwo) ustanowiła rekord na 400 m st. dow. — 5:56,8, Gremlowski na 200 m st. dow. — 2:17,4, Bełczyk (Ogniwo) na 50 m z granatem — 31,3, Dobranowska (Ogniwo) na 200 m st. motylkowym — 3:13,3 oraz sztafeta Ogniwa na dystansie 4x200 m — 9:36,4.

Mili goście na stadionie „Włókniarza"

We wtorek na walkach popołudniowych byli obecni koszykarze Chińskiej Republiki Ludowej. Miłych gości organizatorzy turnieju bokserskiego i publiczność przyjęła z niezwykłą serdecznością.

Koszykarze chińscy z wielkim zainteresowaniem przyglądali się walkom, a im znów przyglądała się publiczność, żałując że nie miała okazji ujrzeć ich gry w Łodzi.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 13 września 1931 r.

LIKWIDACJA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Właściciele kopalń, należący do Związku Przemysłu Górniczo-Hutniczego, postanowili cofnąć subwencje, przyznawane dotychczas szkołom górniczym i hutniczym, oświadczając, że wobec szalejącego bezrobocia szkoły te są zupełnie niepotrzebne.

Ogółem zlikwidowanych zostanie na terenie Śląska 31 szkół zawodowych.

STRAJK W FABRYCE SCHLOESSERA W OZORKOWIE

W zakładach Schloessera w Ozorkowie wybuchł strajk na tle masowej redukcji robotników. Załoga przeciwstawiła się wydaleniu 800 swych towarzyszy, proponując dyrekcji podział pracy. Zarząd zakładów odmówił jednak żądaniom robotników. Do Ozorkowa wysłano silne oddziały policyjne dla przeciwdziałania ewentualnym rozruchom.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

52-letni Teofil Goclawski, zredukowany dróżnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej 112 w Warszawie, nie mając możności utrzymania rodziny, zamordował siekierą troje dzieci oraz żonę, a następnie wyskoczył z trzeciego piętra na bruk ponosząc śmierć na miejscu.

Spisek koncernów

W październiku 1939 roku dyrektor amerykańskiego koncernu Standard Oil of New Jersey przeprowadził w Hadze długie rozmowy z przedstawicielami niemieckiego trustu IG Farben. W raporcie informującym swoje władze zwierzchnie o wynikach rozmów pisał:

„Robiliśmy co było w naszej mocy, by przygotować plany współpracy na okres trwania wojny, bez względu na to czy Stany Zjednoczone przystąpią do niej, czy też nie".

Jak nazwać tego rodzaju umowę zawartą już po wybuchu wojny i po zajęciu Polski przez armie hitlerowskie? Był to **amerykańsko-hitlerowski sojusz na śmierć i życie. Sojusz olbrzymich koncernów, dla których męka i śmierć milionów. Polaków to była sprawa nieistotna, sprawa błaha, wydarzenie przewidziane w planie przekazywania hitlerowcom władzy nad narodami Europy.**

Nasza tragedia z r. 1939, nasza męka lat okupacyjnych była skrupulatnie przeliczana na dolary i centy w centralach koncernów amerykańskich. Musimy pamiętać, że każdy Opel i Ford dywizji SS, wyjeżdżający na pacyfikację w Lubelszczyźnie, czy też w okolicach Miechowa, to **cząstka zysku amerykańskich finansistów z General Motors i Forda.** Każdy telefon, zainstalowany w siedzibie Gestapo na Szucha w Warszawie, to cząstka zysku „International Telephon and Telegraph Corporation" kontrolowanej przez Morgana, każdy hitlerowski pocisk artyleryjski, który rozerwał się w Warszawie, we wrześniu 1939 r. czy też w czasie powstania, **pomnażał krwawe dochody koncernu Dupont, współpracującego z IG Farben.**

1 września 1939 r., w czasie przemówienia wygłoszonego w Reichstagu, Hitler oświadczył: **„Pracowałem przez 6 lat nad odbudową armii. Zużyto w tym czasie na odbudowę tej armii 90 miliardów marek".** Hitler zapomniał dodać, że wysiłki jego były dlatego tak „owocne", ponieważ **miał zapewnioną gorliwą współpracę setek monopoli amerykańskich i brytyjskich.** Hitler miał bowiem wykonać ściśle określone zadania, zlecone mu przez monopolistów niemieckich i amerykańskich: **zmiażdżyć organizacje polityczne niemieckiej klasy robotniczej, dokonać redukcji udziału płac w dochodzie narodowym, wprowadzić naród niemiecki na drogę jawnych przygotowań wojennych i wreszcie uderzyć na ZSRR.**

Historia II wojny światowej była **klęską politycznych zamierzeń dyktatorów monopoli amerykańskich. Związek Radziecki nie został pobity przez Hitlera, ani nie wykrwawił się. Wyszedł z II wojny światowej jako pierwsze mocarstwo świata. I to była klęska Dupontów i Morganów.**

II wojna światowa przyniosła jednak monopolom amerykańskim **potok złota, potok miliardów dolarów.** Władcy gospodarki USA doszli do wniosku, że wybiła godzina sięgnięcia po władzę nad całym światem. Realizacja tego zadania to agresywna wojna przeciw ZSRR, przeciw Chinom Ludowym, przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ale, by rozpocząć tę wojnę, trzeba mieć w Europie swoją własną siłę uderzeniową. Muszą znów rozpocząć pracę zbrojownie Niemiec zachodnich. Hitlera już **nie ma.** Ale są hitlerowcy w Niemczech Zachodnich.

I oto nawiązano nici porozumienia, naprzód z gabinetami zdetronizowanych królów stali, armat, broni chemicznej, słowem z niemieckimi organizacjami masowej śmierci, **by za ich pośrednictwem pchnąć naprzód dzieło odtwarzania hitlerowskiego Wehrmachtu, odbudowy hitlerowskiej maszyny zbrojeniowej.**

Aparat gospodarczy monopolistów niemieckich został już pieczołowicie odbudowany przez Anglo-Amerykanów. Istnieje już sztab monopoli zachodnio-niemieckich pod nazwą „Stowarzyszenie Przemysłu", skupiający wszystkie trusty, monopole, kartele Trizonii. Stowarzyszenie to jest kontynuacją „Klubu Przemysłowców", w którym ongiś Hitler wygłaszał przed dobranym gronem magnatów przemysłu prelekcje na temat swojego programu politycznego i skąd czerpał fundusze na realizację tego programu. Ludzie ze Stowarzyszenia Przemysłu, a ongiś z Klubu Przemysłowców objęli kluczowe stanowiska w rządzie w Bonn. Typowym przykładem tego jest **dr Robert Lehr, dziś minister spraw wewnętrznych w Bonn,** który tak opowiadał w r. 1947 o swojej działalności w Klubie Przemysłowców:

„Jako były nadburmistrz Düsseldorfu stałem się członkiem Klubu Przemysłowców i byłem zapraszany na każdy wieczór, podczas którego Hitler wygłaszał odczyt".

W chwili obecnej maszyna zbrojeniowa Niemiec Zachodnich ruszyła. Zakłady DKW, zakłady Henschla w Kassel, zakłady lotnicze Heinckla, zakłady samochodowe w Wolfsburgu produkują już materiały zbrojeniowe, części silników bombowców, samochody pancerne i terenowe.

Przemysł stalowy Trizonii został skoncentrowany przez Amerykanów w 12 „grup zakładowych", czyli inaczej mówiąc, w 12 koncernów.

Pięć tych grup to własność Thyssenów, dynastii przemysłowej, która stała u kolebki narodzin hitleryzmu. Jeden z Thyssenów, Fritz, opublikował w języku angielskim książkę pod nader znamiennym tytułem „Opłacałem Hitlera" („I paid Hitler"). **Dziś Thyssenowie dozbrajają neohitlerowców.**

Klöcknerowie to dynastia magnatów przemysłu zbrojeniowego, dynastia przestępców wojennych. W czasie II wojny światowej rabowali oni całą Europę. Ostatnio Klöcknerowie objęli znów z amerykańskiej łaski kierownictwo koncernu, by pracować dla przygotowań amerykańskiej wojny. Pod dawnym kierownictwem pracują znowu koncerny Mannesmanna, Haniela, Hoescha.

* * *

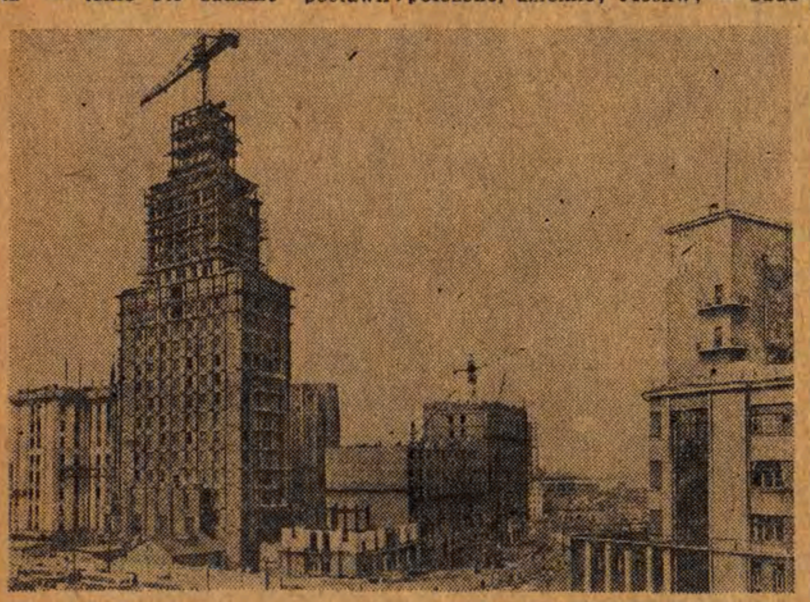
Polityka monopoli i koncernów nie zmieniła się. Jest jednak zasadnicza różnica między sytuacją polityczną Polski sprzed lat 12 i Polską dzisiejszą. Jesteśmy dziś państwem sprzymierzonym z najpotężniejszym mocarstwem świata, Związkiem Radzieckim. Naród polski wie dziś dobrze, gdzie jego wrogowie i gdzie przyjaciele. Nie mamy złudzeń co do zamiarów spisku koncernów amerykańskich i zachodnio - niemieckich. Ale wiemy też, jaka jest broń, która zniweczy ich antypolskie plany. ***Jest nią konsekwentna walka o pokój, prowadzona w ścisłym sojuszu z ZSRR oraz stałe wzmacnianie naszej potęgi politycznej i gospodarczej.***

P. M.

Nowe budowle Moskwy

Z dnia na dzień zmienia się wygląd Moskwy. Ciągle przybywają nowe domy — wieżowce.

„Domy te winny być oryginalne w swojej formie i jednocześnie skomponowane z architekturą całego miasta" — takie oto zadanie postawił



Jeden z wielkich obiektów budowlanych Moskwy.

przed architektami i inżynierami rząd radziecki.

Charakterystyczną cechą nowobudujących się domów - wieżowców jest ich ustawienie, które planuje się w ten sposób, aby dokoła nich było jak najwięcej światła, powietrza i słońca i aby harmonizowały z resztą budynków.

Największym wśród nowych budynków będzie wspaniały **Pałac Rad**, uwieńczony rzeźbą Lenina. Na Górkach Leninowskich — najwyżej położonej dzielnicy Moskwy — buduje się **nowe miasteczko uniwersyteckie.** Domy tego miasteczka — uczelnie, laboratoria, gmachy mieszkalne — rozmieszczone będą wśród pięknego, ogromnego parku. Największy będzie 26-piętrowy gmach, wysokości 208 metrów Łączna pojemność wszystkich pomieszczeń uniwersyteckich wynosić będzie około 2 milionów metrów sześciennych. Część domów miasteczka wykończona będzie jeszcze w bieżącym roku.

W tymże roku zakończy się budowę **26-piętrowego wieżowca na Placu Smoleńskim** oraz odda się do użytku wielopiętrowy dom mieszkalny o wysokości 175 metrów.

Architekci i inżynierowie nowej Moskwy nadają budowlom oryginalną konstrukcję, stanowiącą najwyższy poziom techniki.

Wiele uwagi poświęca się szacie zewnętrznej nowych gmachów. Dla ich ozdoby stosuje się granit, płyty ceramiczne, rzeźby itp. Dla ozdoby wnętrz domów używa się marmurów, szlachetnych gatunków drzew, mozaiki i artystycznych odlewów.

Przed budowniczymi radzieckimi stoi zaszczytne zadanie kształtowania oblicza **nowej Moskwy — stolicy Kraju Rad.**

Wybudowaliśmy komin pieca B huty „Kościuszko"

1 czerwca br. zespół murarzy, którego jestem majstrem, wysłany został do Chorzowa w celu wybudowania wielkiego komina do pieca „B" huty „Kościuszko". W moim zespole znajdowali się najlepsi murarze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — **Stanisław Korbański, Adam Urbaniak, Franciszek Pabisz, Andrzej Pietrzak oraz 8 pomocników ZMP-owców.**

W Chorzowie przyjęto nas bardzo serdecznie. Trwała tam już gorączkowa praca przy budowie pieca. Najpierw zorganizowaliśmy naradę roboczą. Z harmonogramem w ręku dyskutowaliśmy nad możliwością przyśpieszenia tempa budowy. Według katalogu norm powinniśmy w ciągu 10 godzin wymurować 4 metry sześcienne komina. Od nas, od szybkości naszej pracy, zależało uruchomienie pieca. Przyrzekliśmy sobie nie zmarnować ani chwili. I tak też było.

W „trójce" Korbańskiego, gdzie pracowali Jan Przybyłek i Jan Ludwisiak **osiągano do 700 procent normy dziennie.** Bardzo wydajnie pracowały także pozostałe trzy zespoły murarskie. Jako majster całe dni spędzałem na rusztowaniach. Uważałem pilnie czy mur jest prosty, czy mocny.

Zbliżał się 22 lipca. W całej Polsce podejmowano zobowiązania produkcyjne. Załoga budowy pieca „B" na uroczystym wiecu postanowiła uruchomić piec w 7 rocznicę Wyzwolenia. Te same zobowiązania podjął i nasz zespół. **Postanowiliśmy skrócić termin robót o 7 dni.** Z jakim zapałem pracowaliśmy podczas tych dni lipcowych! Jedynym naszym zmartwieniem była nieterminowa dostawa budulca. Z pomocą przychodziła nam jednak podstawowa organizacja partyjna. Sekretarz tow. Piłka, ilekroć zwróciliśmy się do niego o pomoc, starał się zaraz usunąć nasze trudności. Kilka razy braliśmy udział w otwartych zebraniach partyjnych. Wspólnie z członkami partii radziliśmy, jakby jeszcze bardziej usprawnić naszą pracę. Na jednym z takich zebrań utworzono specjalną komisję, której zadaniem było dbać o terminową dostawę materiałów budowlanych.

22 lipca był już coraz bliżej. Robota stawała się coraz bardziej gorączkowa. Po nocach śniło się nam, że budujemy komin. Gnębiła nas myśl, że nie zdążymy. Jeszcze 21 lipca nie byliśmy pewni zwycięstwa. **Ale 22 o godz. 16, równocześnie z biciem zegara, z dźwiękiem syren fabrycznych — stanęliśmy na szczycie komina.**

Kiedy zeszliśmy potem na dół i zadarliśmy głowy do góry, ujrzeliśmy ogrom naszej pracy. Jak dziś pamiętam Stanisława Korbańskiego, który pocierając ręką zorane zmarszczkami czoło powiedział:

— Dawniej, w latach przedwojennych, kiedy budowałem kominy fabryczne, przy takim kolosie 12 ludzi pracowałoby w ciągu 5 miesięcy. A my 600 metrów muru „wyciągnęliśmy" w ciągu 7 tygodni. Czemu to przypisać?

Szybko odpowiedział mu Przybyłek:

— A temu, panie Korbański, że jesteśmy wolni, że nie musimy, tak jak pan opowiadał, dźwigać ciężkich kozłów z cegłami, że pracujemy dla siebie, że stal z tej huty zo*stanie przekuta na narzędzia rolni*cze, na maszyny, dzięki którym wzrastać będzie dobrobyt w naszym kraju.

MIECZYSŁAW ANDRZEJEWSKI
majster murarski ZBM

Na półce z książkami

Z czasów niewoli i niedoli

Powieść Janiny Dziarnowskiej, będąca debiutem pisarskim, powiększa listę „obrachunków inteligenckich" związanych z okresem wojny i okupacji. Bohaterka powieści, Anna Grotowska, jest w chwili wybuchu wojny żoną wyższego urzędnika instytucji spółdzielczej i matką kilkunastoletniego syna. W czasach pokoju pani Anna, pogrążona po uszy w codzienności swego małego mieszczańskiego światka, nie czyniła praktycznego użytku ani z ukończonych studiów uniwersyteckich, ani z zasobów wrodzonej inteligencji, unikając przy tym jak ognia wszelkiej „polityki", jako terenu mało atrakcyjnego, a w owych czasach poniekąd i niebezpiecznego.

Katastrofa wrześniowa i jej konsekwencje powodują zupełny przewrót w spokojnym dotychczas życiu Grotowskiej. Zmieniają się do gruntu nie tylko jego obiektywne warunki, zmienia się wraz z nimi wewnętrzna postawa Anny i jej stosunek do zapoznawanych dawniej spraw życiowych. Z chwilą gdy mąż Anny — oficer rezerwy — poległ w jednej z bitew wrześniowych, staje się ona jedyną opiekunką małoletniego syna, a ponadto — siłą okoliczności — organizatorką „społecznego życia" lokatorów warszawskiej kamienicy, niemal wyłącznie kobiet i dzieci. Grotowska — w najtrudniejszych warunkach okupacyjnych — odnajduje w sobie nieprzewidywane dawniej złoża energii, przedsiębiorczości, zdolności wytrwania. Z poświęceniem pełni funkcje prawdziwego ducha opiekuńczego całej lokatorskiej gromady: wychowuje dziecko zabitej w czasie bombardowania sąsiadki, wspomaga wszystkich dokoła radą i czynem, uczy potajemnie chłopców z rodzin robotniczych, pomaga ulokować w jednym z na wpół zrujnowanych mieszkań zbiegłą z getta parę małżeńską, słowem — postępowaniem swoim daje piękny przykład zrozumienia społecznego i obywatelskiego obowiązku.

Poprzez rozliczne, niełatwe zabiegi i starania codzienne, poprzez wykłady na tajnych kompletach gimnazjalnych i kontakty z demokratycznymi organizacjami konspiracyjnymi, Grotowska zaczyna rozumieć szerszy, polityczny i klasowy sens toczących się wydarzeń, rozbija zwycięsko skorupę swych dawnych, małomieszczańskich wątpliwości i uprzedzeń i podąża śmiało nową drogą świadomego wyboru, której decydującym etapem jest wstąpienie do PPR — zaraz po wyzwoleniu Warszawy.

Debiut powieściowy Dziarnowskiej jest interesującą pozycją wydawniczą, już choćby ze względu na szczere i uczciwe podjęcie centralnego zagadnienia powieści, to jest sprawy pojęciowych i moralnych przemian bohaterki. Nie znaczy to jednak, by „Powieść o Annie" wolna była od poważnych błędów i niedostatków. Przede wszystkim obraz rzeczywistości okupacyjnej, widziany przez okna jednej kamienicy warszawskiej, wygląda dość wąsko i blado. Poszczególne sprawy i problemy wojenno-okupacyjne traktowane są nierównomiernie: jedne — drobiazgowo i realistycznie, inne — epizodycznie i nawiasowo. Postać Anny Grotowskiej (podobnie, jak nauczyciela - komunisty, Burzyńskiego) jest nieco przeidealizowana, motywacja psychologiczna nie zawsze tu nadąża za stanowczością i wagą postępków. „Uświadamiające" dialogi Anny z Burzyńskim grzeszą nieco sztucznością, zaś popowstaniowa robinsonada Anny (z dwojgiem małych dzieci!...) wydać się musi mało prawdopodobna.

Lista zastrzeżeń krytycznych jest, jak widzimy, dość długa — debiutantom jednak wiele wybaczyć należy. Z trudnościami tzw. warsztatu pisarskiego autorka „Powieści o Annie" w przyszłości na pewno się upora, a koncepcje twórcze nabiorą większej dojrzałości i siły przekonywającej: „Powieść o Annie", która ukazuje rodzaj i kierunek przemian, spowodowanych doświadczeniami lat okupacyjnych wśród najlepszych przedstawicieli warstw inteligenckich, jest obiecującą zapowiedzią autorską i zasługuje na uwagę czytelników *).

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Janina Dziarnowska, „Powieść o Annie".—Warszawa, „Prasa Wojskowa", str. 232.

Kariera wapna

Wydawało się, że ostatnie słowo zostało już dawno powiedziane, że nic więcej nie da się z niego zrobić. Wapno — to zaprawa murarska, substancja wiążąca cegły czy inne materiały budowlane. I koniec! Murarskie „kaifasze" powoli zostały zastąpione przez mechaniczne mieszarki zaprawy. Zamiast piasku poczęto tu i ówdzie używać do zaprawy zmielonej drobno szlaki wielkopiecowej. Ale od tysięcy lat istniał jeden użytek z wapna i jeden schemat technologiczny jego produkcji i użycia. Najpierw wypalanie kamienia wapiennego, później lasowanie wapna, wreszcie mieszania z piaskiem i... murowanie. A później zaprawa zastygała w kamień trwale wiążąc cegły wielopiętrowych murów.

Ludzie patrzyli na ten szereg procesów, kierowali nimi i... nic więcej nie wiedzieli... **Aż przyszedł czas, kiedy w Kraju Socjalizmu rozpoczęto olbrzymie budowy, kiedy zapotrzebowanie na materiały budowlane wzrosło tak, że nie mogła już go zaspokoić normalna produkcja cegieł czy betonowych płyt.** Uczeni ruszyli na poszukiwanie **nowych materiałów budowlanych.**

Jakież warunki stawiano tym nowym materiałom budowlanym? Przede wszystkim żądano **lekkości, prostoty wytwarzania, taniości, a więc odpowiednio dużego rozpowszechnienia surowców i czynników używanych przy produkcji.**

I materiał taki został stworzony przez uczonych radzieckich. Materiał ten posiada wytrzymałość mechaniczną dwa i pół raza większą niż najlepsza cegła. Łatwo poddaje się szlifowaniu i gładzeniu. Jest o 38 proc. tańszy niż cegła i o wiele lżejszy. Metr sześcienny waży bowiem 600 kg. Produkować może go każdy zakład posiadający piece do wypalania wapna — dobrze nam znajome wapienniki.

Materiałem tym jest... wapno.

Spojrzyjmy jakie procesy chemiczne odbywają się podczas znanego od tysiącleci procederu wytwarzania zaprawy i murowania przy jej pomocy.

Surowcem dla otrzymania wapna jest kamień wapienny — węglan wapnia. Wypalając ten kamień otrzymujemy wapno niegaszone — tlenek wapnia oraz ulatniający się dwutlenek węgla. Podczas gaszenia przy pomocy wody otrzymujemy wodorotlenek — wapno gaszone. Czy w postaci ciastowatej zaprawy, czy wapna sproszkowanego w zaprawach budowlanych ten właśnie wodorotlenek wapnia usiłuje wrócić do swej dawnej postaci (pobierając z powietrza dwutlenek węgla) oraz do składu chemicznego i własności kamienia wapiennego. Nie tylko schnie, ale i twardnieje pobierając potrzebny dwutlenek węgla z powietrza.

I oto uczeni radzieccy postanowili mu w tym dopomóc. Postanowili przyspieszyć „karbonizację" czyli nawęglanie wodorotlenku wapnia w specjalnych komorach. Postanowili stworzyć z wapna nowy materiał budowlany.

Wiele czasu trwały próby, wiele trzeba było przezwyciężyć przeszkód. Wyrabiano odpowiednie płyty czy cegły lub pustaki z wapna niegaszonego, następnie gaszono je i poddawano działaniu dwutlenku węgla czyli karbonizacji. Początkowo gaszenie odbywało się zbyt szybko, gwałtownie, uszkadzało wyroby. Domieszka taniego gipsu rozwiązała sprawę. Następną przeszkodę stanowiło to, że w karbonizowanym wapnie tworzyły się grudki wapna, do których dwutlenek węgla już nie przenikał poprzez skorupę karbonatu. Tym razem trzeba było przyspieszyć reakcję. „Ostrogą" czyli katalizatorem stała się w tym wypadku zwykła melasa, ciecz powstająca przy wyrobie cukru z buraków cukrowych, a właściwie zawarta w melasie glukoza.

Zagadnienie zostało rozwiązane. Z wapna, które tak łatwo i w tak wielkich ilościach można otrzymać wszędzie tam, gdzie jest dość skał wapiennych — będziemy produkowali **tafle i płyty budowlane, elementy ścian — „licówki" itp.** Wapno, o którym od wieków „wszystko było wiadome" odkryło nowe swe własności, nową przydatność. Wielki rozmach budowlany epoki budowy komunizmu zyskał jeszcze jeden surowiec, jeszcze jeden materiał budowlany, tak bardzo potrzebny.

J. D.

Z życia Chin Ludowych



W Pekinie dokonano niedawno otwarcia nowego basenu pływackiego.

Redaguje kolegium Redaktor naczelny rzyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 233-00, wewn. 23, Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00 wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00 wewn. 19, dział ekonomiczny 216-11, dział rolny 283-00 wewn. 20 i 21, dział kulturalny 283-00 wewn. 20. Redakcja nocna — 156 81 [illegible] — Łódź, Piotrkowska 70, tel 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, telef. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł. 5. — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch"
D-2-27707